Nr. 141. Kraków. Środa 27 Marca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 16 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bocheńska i A. Sałamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cytrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bitwa na zachodzie.

Kraków, 27 marca.

Zaczęło się to we czwartek dnia 21 marca o godzinie drugiej rano. Stopniowo, jakgdyby zapalając się jedna od drugiej, rozpoczynały baterye niemieckie swoją robotę. Piekielny chór potężniał, aż o czwartej rano zabrzmiał pełnią swego głosu. A był on taki, że mieszkańcy angielskich miast nadbrzeżnych telefonicznie dawali znać do Londynu, że gdzieś w głębi Francyi dzieją się jakieś straszne rzeczy. Niebo zapłonęło czerwonym ogniem padających w każdej sekundzie tysięcy strzałów. Gęste fale gazu rozlały się po całem polu angielskich pozycyj. A mgła nieprzejrzana zamykała widok i otulła swym wilgotnym całunem całe to morze ognia. Punktualnie o godz. 9 min. 40 rano według postanowienia, powziętego przez dowództwo niemieckie jeszcze na całe tygodnie naprzód, szturmowe kolumny niemieckie wylały się z rowów i runęły naprzód. Pierwszej linii angielskiej już prawie nie było. Zasypało ją żelazo i ziemia, unieruchomiły fale gazu. Nawet pierwszy szereg bateryj angielskich milczał, bo artylerzyści, owiani tchnieniem żółtego niklowego gazu, stali martwi przy swoich armatach. Dopiero w drugiej linii rozpoczęła się rzeź.

Około południa słońce przełamało mgłę, a Niemcy drugą linię angielską. Nie szło to bynajmniej łatwo. Same relacye niemieckie przyznają, że Anglicy bili się bardzo dzielnie. Furya ataku jednak, o którym mówi oficyalny komunikat biura Wolffa, że był — »wild entschlossen«, łamała opór. Ku wieczorowi we czwartek dwie armie angielskie rozpoczęły odwrót na całym froncie od Cambrai po La Fere. Nazajutrz przełamanie frontu angielskiego na tej ogromnej przestrzeni było już faktem dokonanym, któremu nawet dowództwo angielskie nie próbowało w swoich komunikatach zaprzeczać. Nawałnica niemiecka przedarła się w głąb na jakie trzydzieści kilometrów na przestrzeni od Bapaume po Chauny, więc na długości przeszło sześćdziesięciu klm. — W niedzielę wojska niemieckie osiągnęły już linię Nesle dalej na zachód ku Amiens. Anglicy zaś sygnalizowali już sami, że koło Ham siły niemieckie zaczynają wykonywać obrót dokoła osi w kierunku południowym. Na całym szeregu odcinków tego ziejącego ogniem frontu rozpoczęła się już wojna ruchowa ze wszystkiemi jej gonitwami, okrążeniami i temi manewrami, w których wykonywaniu Niemcy są dotąd nieprześcignieni.

Przełamanie stałego frontu angielskiego w dwudniowej bitwie stało się faktem dokonanym. Czego Anglicy w ciągu długich swoich wielomiesięcznych ofenzyw nie zdołali dokonać przeciw Niemcom, to zrobili Niemcy przeciw Anglikom w ciągu dwóch dni.

Strategowie, historycy, ekonomiści, socyologowie, psychologowie, słowem wszyscy myślący ludzie będą przez całe pokolenia dociekali, jak mogło się stać, aby naród taki, jak angielski, posiłkowany przez cały cywilizowany świat, rozporządzający wszystkiemi skarbami kuli ziemskiej, nie umiał tak daleco sprostać uderzeniu niemieckiemu. Wszak w równaniu tem nie było bynajmniej tyle niewiadomych, aby go dowództwo angielskie nie było w stanie rozwiązać. Wszak na radzie wersalskiej myślano już o środkach zrównoważenia tego przyrostu sił, który wynikł dla Niemców z zakończenia wojny z Rosyą. Wszak wiedziano dokładnie, że na froncie zachodnim zgromadziła się cała siła niemiecka, że tam ustawiona została cała straszliwa artylerya obu mocarstw centralnych, której siła wystarczyłaby, aby kulę ziemską rozerwać w strzępy. Wszak wiedziano po ofenzywie włoskiej, co znaczą i jak działają niemieckie granaty z żółtym gazem. Wszak widzieli wodzowie koalicyi te włoskie potężne baterye na Kolowracie, które milczały w momencie rozstrzygającym, ponieważ artylerzyści stali przy nich poczerniali od niemieckiego gazu i martwi... Wszak wiedzieli wodzowie koalicyi, że dowództwo niemieckie zgromadzi gdzieś straszliwe siły, aby je rzucić nagle jak lawinę. Od czegoż owe chmury aeroplanów amerykańskich, aby nie wykryć miejsc koncentracyi niemieckiej i nie przygotować się należycie na przyjęcie ataku?

Marszałek Haig bawił w Londynie w czasie ataku niemieckiego. Tak dalece, mimo wszystkie przygotowania, byli oni nieprzygotowani, tak dalece nie mieli wyobrażenia o tem, co zamierzają Niemcy.

A rezultat? Zawcześnie jeszcze o nim mówić. Anglia i Francya walczą o byt dziejowy. Wytężą wszystkie siły, aby naprawić błędy, powetować straty. Ogromnym jest niewątpliwie sukces niemiecki. Nie mniej stanowi on tylko wstęp do czegoś, co jest jeszcze zupełnie nieznanem. Gdzieś przecie tkwi owa wspaniała armia Focha, którą postanowiono w Wersalu stworzyć, jako potężną ruchomą rezerwę, mającą na celu chwytanie i parowanie ciosów niemieckich. Wszak nie dała się ona chyba przygwoździć Gallwitzowi pod Verdunem. Przecież i rezerwy angielskie muszą być olbrzymie. Dzisiaj też zarysowują się już kontury nowej straszliwej bitwy narodów.

O klęsce koalicyi mówić jeszcze o wiele zawcześnie. Nie mniej szanse jej zwycięstwa zmniejszyły się bardzo groźnie. Rzecz w tem, że inicyatywa przeszła znowu w ręce niemieckie, z których wypadła była po bitwie nad Marną. Potężny, przez trzy lata budowany i umacniany, front koalicyi runął na wielkiej przestrzeni. Z nim zaś znikła ta potężna linia oporu a zarazem ataku, z której koalicya mogła dotąd zawsze swobodnie wychodzić lub cofać się poza nią. Niemcy stoją o dwadzieścia pięć kilometrów od Amiens. Ono nie jest już dzisiaj bronione stałemi liniami, ale ruchomemi dywizyami. Utrata Amiens, które jest najważniejszym punktem węzłowym w sieci kolejowej, obsługującej dotychczasowy front koalicyi, uczyni niemożliwem zrestytuowanie jednolitości tego frontu przed Paryżem. Utrata Amiens oznaczałaby dla Anglików zepchnięcie ich ku Calais i zamknięcie na małej stosunkowo przestrzeni, dla Francuzów zaś zawiśnięcie ich całego lewego skrzydła w powietrzu. Otwór, wybity we froncie angielskim, jest dość wielki, aby Niemcy mogli przez niego przeprowadzić kilka armij swoich, z których jedne zwrócone ku północy, drugie ku południowi zaczną cisnąć na oba odcinki frontu koalicyjnego, każdy w przeciwnym kierunku.

Łatanie tej wyrwy już samo przez się niezmiernie trudne, staje się jeszcze trudniejszem wskutek tego, że atak niemiecki ma jeszcze kilka innych ognisk wielkich i niebezpiecznych. Do niedzieli idący z nich atak mógł być uważany tylko za demonstracyę, która ma na celu uwięzienie sił obrony. W każdej chwili jednak demonstracya może przemienić się w przedsięwzięcie poważne. Z tem musi się liczyć dowództwo koalicyjne i zachowywać wielką wstrzemięźliwość w korzystaniu z wewnętrznej linii. Ale wszystkie te faktyczne względy nie ważyłyby jeszcze zbyt ciężko na szalach straszliwej bitwy, gdyby siły liczebne Niemców były mniejsze. Wiadomo jednak, że są one ogromne. Prawie cała olbrzymia niemiecka armia stoi do dyspozycyi Hindenburga. Może on z niej czerpać pełnemi garściami i przerzucać swoje korpusy na znakomitej sieci kolejowej w każdą stronę. Już przed miesiącem mówiło się o tem, że zmasowane kolumny niemieckie sięgają tyłami aż po Kolonię i Koblencyę. Tak niesłychanie głębokie są fronty niemieckich rezerw.

Wszystko to nie wyklucza oczywiście nie tylko możności obrony skutecznej dla koalicyi, ale nawet jakiegoś wielkiego jej sukcesu, n. p. ujęcia flank armij niemieckich, które wdarły się w głąb pozycyj angielskich. Niemniej jednak sytuacya jej w tej chwili jest bardzo ciężką i pełną najbardziej groźnych niebezpieczeństw.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 26 bm.:

W okręgu weneckim i na wschodzie nie było żadnych szczególniejszych działań wojennych.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 26 bm.:

Zachodni teren wojny.

W dalszym toku bitwy we Francyi nasze wojska wywalczyły wczoraj nowe, wielkie sukcesy. Sprowadzone z Flandryi i Włoch angielskie dywizye i Francuzi rzucali się przeciw nim w rozpaczliwych atakach. Pobito ich!

Armie generałów Belowa (Otto) i Marwitza w gorącej, pełnej zmian walce, ostatecznie utrzymały Ervillers i, prąc naprzód na Achiet le-Grand, wzięły wsi Bihucourt, Biefvillers i Grevillers. Zdobyły one Miraumont i przekroczyły tam Ancre. Z Albert zaatakowały gwałtownie na szerokim froncie świeżo sprowadzone siły angielskie. W zaciętych zapasach nieprzyjaciela odrzucono. Przekroczyliśmy drogę Bapaume—Albert koło Courcelette—Pozieres. Na południe od Peronne generał Hofacker wymusił przejście przez Somme. Wzgórze Maisonette, o które w bitwie nad Somme w r. 1916 gorące walczono, jakoteż wsi Biaches i Barleux, wzięto szturmem. Silne nieprzyjacielskie kontrataki złamały się krwawo przed naszemi liniami. Armia generała Huttiera w ciężkich walkach wyparła nieprzyjaciela koło Marchellpol i Hatteacourt poza linię kolejową Peronne—Roye. — Francuzom i Anglikom wydarto uporczywie bronione Epalon. Francuskie dywizye, sprowadzone z Noyen, pobito koło Freniches i Bethincourt. Wzięto Bussy. Stoimy na wyżynach na północ od Noyen.

W wywalczonych sukcesach mają wybitny udział nasze wojska, przynoszące meldunki. W nieznużonej pracy umożliwiały one współdziałanie związków, walczących obok siebie i kierownictwu dawały pewność kierowania bitwy na zamierzone drogi.

Wojska kolejowe, które dopiero co uskuteczniły bez usterek dowóz wojsk dla ustawienia ich przed rozpoczęciem walki, a obecnie opanowują potrzeby kommunikacyi poza frontem, pracują niestrudzenie nad naprawą zniszczonych kolei.

Od początku bitwy zestrzelono 93 nieprzyjacielskie samoloty i 6 balonów na uwięzi. Rotmistrz bar. Richthofen zwyciężył w walce powietrznej po raz 67 i 68, porucznik Bongratz po raz 32, nadpor. Loerzer po raz 24, wicefeldwebel Baeumer po raz 23, por. Groll po raz 22, por. Thuy po raz 20.

Zdobycz w działach podwyższyła się na 963. Ponad sto wozów pancernych leży w zdobytych pozycyach.

Na reszcie frontu zachodniego toczyły się dalej walki artyleryi, które na froncie lotaryńskim wzmogły się do większej siły.

Twierdzę Paryż ostrzeliwamy dalej.

Z innych widowni wojny nie zgłoszono nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Ostrzeliwanie Paryża.

(Telefonem).

Berlin, 27 marca.

»Berliner Tageblatt« donosi z Genewy:

Liczba trafnych strzałów, które w niedzielę przed południem padły w obręb miasta Paryża, **wynosi 15.**

Berlin, 27 marca.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Genewy:

Policya paryska uwięziła kolporterów tych dzienników, które wymieniły domy, najsilniej uszkodzone podczas ostrzeliwania w sobotę i niedzielę. Dnia 25 pauzy pomiędzy strzałami zmniejszyły się i wynosiły tylko po 7 minut. — Stanowisko działa szukane jest w kierunku linii od północnego wschodu na południowy zachód.

Pogłoski o dziale niemieckiem.

Haga, 27 marca.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi z Paryża:

Obiega tu pogłoska, jakoby działo niemieckie, ostrzeliwujące Paryż, wyrzucało pocisk, który posiada wewnątrz fugowanie i zawiera drugi pocisk. Po przeleceniu 38 kilometrów od punktu wystrzału ten drugi pocisk wylatuje z wnętrza pierwszego pocisku i przelatuje dalsze 80 kilometrów.

Paryskie rowy strzeleckie.

Zurych, 27 marca.

Jak donosi »Zürcher Post«, **budowane są w Paryżu głębokie rowy ze schroniskami,** zwłaszcza na Champs Elysées i w Bois-de-Boulogne.

Ewakuacya Paryża.

(Telefonem).

Zurych, 27 marca.

Wedle prywatnych wiadomości **mają być zarządzone przygotowania do ewakuacyi Paryża. Oczekiwane jest ponowne przesiedlenie się władz do Bordeaux** na wypadek dalszego ostrzeliwania.

»N. Zürcher Nachrichten« donoszą, że wedle oświadczenia deputowanych, **rząd uda się na południe.**

Wiedeń, 27 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Genewy:

Z Londynu donoszą, że **rząd francuski już poczynił wszystkie przygotowania do ewakuacyi Paryża.** Wszystkie urzędy centralne i kasy państwowe otrzymały polecenie przygotowania się do rychłego opuszczenia stolicy. Władze starają się w miarę możności zapobiedz panice. Na dworcu towarowym w Meudon czekają dniem i nocą pociągi kolejowe, **przeznaczone do przewożenia członków rządu i kas państwowych do Bordeaux.**

Wiedeń, 27 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Hamburga: »N. Hamb. Ztg.« donosi z Paryża:

Wczoraj uchwaliła rada ministrów **wywieść z Paryża inwentarz arsenałów i magazynów państwowych.**

Wiedeń, 27 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Genewy:

»Journal« donosi, że paryska rada miejska omawia **plan wywiezienia ze stolicy starców i dzieci.** Wszystkie pisma paryskie usiłują wyjaśnić konstrukcyę fantastycznego działa, ostrzeliwującego Paryż. Urzędowy komunikat donosi, że wkrótce będzie wiadomem, gdzie działo to jest ustawionem. Kilka dzienników donosi, że fantastyczna ta armata jest wyrobem austryackim i pochodzi z zakładów Skody.

Popłoch w Paryżu.

Lugano, 27 marca.

Uchodźcy z okolic, bliskich frontu, przybywają do Paryża i zwiększają ogólne zamieszanie.

Rząd nie podziela obaw ludności i jest przekonany, że w najbliższych dniach zmieni się położenie na froncie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 27 marca.

»Berner Tagblatt« donosi z Genewy: Podróżni, przybyli tutaj, opowiadają **o ogromnem wzburzeniu, jakie opanowało cały Paryż.** Niewiele odchodzących pociągów uchodźcy zdobywają szturmem, **panika ma być powszechna.** Po mieście obiegają dzikie pogłoski i powiększają jeszcze niepokój. **Mówią już o usunięciu miejskich archiwów i o przeniesieniu władz. Francuska granica ma być od wczoraj wieczora znowu zamknięta.**

Cel pochodu niemieckiego.

Londyn, 27 marca.

»Times« piszą:

Celem pochodu niemieckiego jest widocznie Amiens, a chociaż ten punkt jest jeszcze dosyć odległy, trzeba zastanowić się nad skutkami tej akcyi. Upadek miasta Amiens miałby następujące skutki: Nieprzyjaciel zagroziłby naszym północnym liniom, miałby ułatwiony atak na miasta portowe i zagroziłby jeszcze bardziej Paryżowi.

Nowy gaz.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 marca.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Genewy:

»Temps« donosi, że **Niemcy używają w obecnych walkach nowego gazu o nadzwyczajnej skuteczności.** Piechota i artylerya angielska dniem i nocą walczyć musi w maskach.

Konferencye paryskie.

Genewa, 27 marca.

Konferencya prezydenta gabinetu francuskiego Clemenceau z generalissimusem Petainem zajmowała się zapowiedzianą akcyą dla odciążenia frontu angielskiego.

Paryski komisarz wojenny ma odbyć konferencyę z Petainem i Clemenceau **w sprawie obrony Paryża.**

Clemenceau na froncie.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: »Voss. Ztg.« donosi z granicy szwajcarskiej:

Clemenceau wyjechał na front i bawi w Compiegne.

Straty amerykańskie.

Berlin, 27 marca.

Amerykański urząd wojenny ogłasza, że **Amerykanie stracili dotąd na froncie zachodnim okrągło 3.000 ludzi.**

Wrażenie w Londynie.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 marca.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Berna: Z Londynu donoszą:

Londyn wszystkimi swymi nerwami przeżywa obecnie straszliwą bitwę, toczącą się na froncie francuskim. Wszyscy mówią tylko o bitwie we Flandryi. Wszyscy jednak **odnoszą się z zaufaniem do sprytu i doświadczenia Haiga.**

Podróżni, przybywający do Londynu, opowiadają, że na wybrzeżu słychać doskonale huk armat, strzelających na froncie flandryjskim.

Rokowania pokojowe między Rosyą a Ukrainą.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi ze Sztokholmu: »Nasz Wiek« dowiaduje się, że **między Rosyą a Ukrainą toczą się rokowania pokojowe** w pewnej miejscowości, położonej pod Kijowem. **Ukraina żąda od Rosyi opróżnienia gubernii charkowskiej, połtawskiej i jekaterynosławskiej.**

PAWEŁ STAŚKO.

POD MŁOTEM LOSU

Powieść z przeżyć wojennych.

4 (Ciąg dalszy.)

W oczach gospodarza ukazało się nagle wielkie zdumienie.

— Och, jak się macie, panie Poliński... Jezus, Marya, czy to sen!... — rzucił paletę i pędził na krzesło i, porwawszy przybyłego w ramiona, począł całować gorąco, nie posiadając się z radości.

Powitaniu nie było końca. Miało się wrażenie, że wita się dwóch braci po latach rozłąki.

Poliński wyswobodziwszy się nareszcie z objęć proboszcza, przedstawił mu Dorę, którą tenże również dobrodusznie uściskał.

— Co to za »heska« Polka, mój Boże... Proszę, chodźmy stąd do pokoju, tu taki kram, proszę »picknie«. O »swaty Františku«, mój patronie, anim se nie spodziewał tak milych gości... — wymawiał z trudem niektóre słowa, przeplatając i akcentując z czeska. — Pani Maliszowa — zawołał do stojącej na kurytarzu otyłej pani — hosti mamy aż z Haliča... dejte no, prosim, neco do sklenicy, a żaludka, ale hned!

Weszli do drugiego pokoju prowadzeni przez uradowanego księdza, jak dzieci.

— I czemużeście nie pisali nic, że przyjedziecie? Wysłałbym był przecie konie!

— Żeby to Moskale byli wyznaczyli termin przybycia, owszem, byłbym dał znać...

— Jakto, tam już u was są »Moskale«?

— Prawdopodobnie do tego czasu będą już w Tarnowie. Ja tak przed nimi wciąż naprzód: weszli do Lwowa — ja dalej, do Przemyśla, oni za mną — ja do Dębicy i ci również, a widząc ostatecznie, że nie ma co uciekać na raty — skierowałem się prosto do Slatiny... Otóż i jestem. W Tarnowie spotkałem się właśnie z siostrą cioteczną, którą zabrałem z sobą...

Dora przy słowach tych zapłoniła się nieco, a ledwo widoczny uśmiech zadrgał jej na ustach i znikł za małą chwilkę.

Po krótkiej rozmowie na temat sytuacyi wojennej, goście, obmywszy się z drogi i przebrawszy w świeżą odzież, siedli do podwieczorku.

Dora z początku jakoś czuła się nieswojsko, jednakże pod wpływem zabawnych opowiadań gospodarza rozweseliła się i rozgadała z właściwą sobie wielomównością.

Na zapytanie Polińskiego co do wynajmu mieszkania we wsi, proboszcz okazał się obrażonym.

— A toby ładnie wyglądało — dąsał się dobrodusznie — u mnie macie na piętrze dwa pokoje, a jeśli te nie wystarczą, owszem, odstąpię trzeci, a nawet wszystkie...

Wszelki opór ze strony Dory i Polińskiego okazał się bezsilnym. Stary poczciwiec uparł się i postawił na swojem. To samo było z kwestyą utrzymania. Nie tracąc czasu zawołał służącą, polecając jej uporządkowanie pokoi dla gości, jednego dla »pana redaktora, drugiego zaś dla »krasnoj sleczny«.

Po podwieczorku, gospodarz począł oprowadzać gości i pokazywać im swoje osobliwości. Gdy weszli do wielkiego pokoju, przeznaczonego na bibliotekę, Dorę uderzyła nieproporcyonalnie wielka liczba szaf. Stały wokół jedna przy drugiej, każda w innym stylu.

— Ta szafa — oznajmił — wskazując — jest przeznaczona na literaturę czeską, ta na francuską i t. d. Te drzwi ostatnie, w zakopiańskim stylu, mieszczą dzieła polskich pisarzy i serbskich. Wszystko to są oryginały.

Dora przybliżyła się do zakopiańskich szaf i popatrzyła przez oszklone drzwi. Zaraz na kraju stała rzędem oprawna literatura Tarnowskiego, obok powieści Sienkiewicza, Prusa, Weysenhoffa, Żeromskiego i prawie wszystkich nowszych pisarzy. Na myśl, że będzie mogła korzystać z tego wszystkiego, serce zakołatało jej raźniej.

— Tu zaś mam korespondencyę — objaśniał dalej ksiądz. — Tu w tej kasecie są listy od pani Wilsonowej, żony prezydenta Stanów Zjednoczonych, z którą poznałem się i zaprzyjaźniłem w Gräfenbergu, w sanatoryum. Tu mam korespondencyę francuską, przeważnie od pana La Croix, profesora z Sorbony; tu listy od angielskich znajomych, te od polskich; tu w tej pluszowej kasecie, przechowuję korespondencyę również od Polaka ze Syberyi, doktora Jagodzińskiego, który tam został zesłany zaraz po rewolucyi rosyjskiej w 1905 roku.

Z kolei pokazał kilka ogromnych albumów z fotografiami. Otworzył jeden z nich zamknięty na srebrne klamry.

— Wiecie państwo, kto jest ten pan w myśliwskim stroju? To nieboszczyk, arcyksiążę Rudolf. Bardzo mnie lubił; mam nawet kilka listów od niego. To jest zaś ostatnia fotografia następcy tronu, Franciszka Ferdynanda i żony jego, Zofii Hohenberg, z dziećmi, zabitych niedawno w Sarajewie.

Pamiątkę tę dostałem przed dwoma tygodniami od dzieci po arcyksięstwie, z ich własnemi podpisami. Stało się to za pośrednictwem mego przyjaciela, ks. Stanowsky'ego, który jest nauczycielem pozostałych sierot. Ten pan zaś, to nasz poeta Vrchlicky, ten drugi Zeyer, to rzeźbiarz Rodin...

— To Sienkiewicz, prawda? — zapytał Poliński, wskazując na dalszą fotografię.

— Tak jest. Poznałem się z nim w Pradze w 1908 roku. Ofiarował mi wówczas egzemplarz »Krzyżaków« z własnoręczną dedykacyą.

— To ksiądz masz znajomości z najwyższą arystokracyą rodu i ducha? — zapytała z podziwem Dora.

— Ach, Boże, kogo ja nie znam... z kim nie koresponduję... Najwięcej znam artystów i pisarzy. Gdy byłem młodszy, podróżowałem bardzo dużo, to i o znajomości było nie trudno.

Po oglądnięciu albumów, udali się do przyległego pokoju, gdzie był zbiór ptaków.

Dora, przekroczywszy próg, zawołała z podziwem:

— Toż to całe muzeum!... jakież to prześliczne ptaki...

Kolekcya ptaków była w istocie bardzo bogata. Wszystkie były wypchane jak najstaranniej i na podstawkach poprzybijane do ścian w kilku rzędach. Szczególnie licznie reprezentowane były kolibry i rajskie ptaki; dalej papugi, orły z Europy, z Ameryki i Tybetu, sępy, pelikany i t. d., skończywszy na polskim bocianie i sroce. Cały ten zbiór liczył co najmniej do tysiąca okazów, których wielka liczba z braku miejsca leżała w pudłach i na podłodze. Niesłychanie dobra pamięć ich właściciela pozwalała mu nazywać każdą ptaszynę po czesku i łacinie, rozeznać rodzinę do jakiej należy, wszelkie właściwości, słowem, wiedział wszystko, jak specyalista-przyrodnik. (C. d. n.)

Widoki polityczne nowej Litwy.

Po przyjęciu litewskiej Rady krajowej (Taryby) przez niemieckiego kanclerza państwa, na którem nastąpiło oficyalne uznanie tak zwanej niezawisłości Litwy przez Niemcy, odbyło się w Berlinie polityczne śniadanie i pogulanki. Na śniadaniu prezydent Taryby, Smetona, wygłosił po niemiecku toast na cześć cesarza niemieckiego i »potężnego niemieckiego państwa«. Współpracownik »Vossische Ztg.« urządził sobie bardzo szczegółowy wywiad z prezydentem Smetoną i wiceprezydentem Szaulisem. — Obydwaj skreślili program polityczny nowego państwa litewskiego.

Według ich informacyj, większość Taryby uważa konstytucyjną monarchię za najstosowniejszą w tej chwili formę rządu dla Litwy. Do republiki naród litewski jest jeszcze za młody; zresztą przykład Rosyi podziałał w tym względzie odstraszająco. Prezydyum Taryby ma pewność, że także konstytuanta oświadczy się za konstytucyjną monarchią. Co do osoby nie nawiązano jeszcze rokowań z żadnym domem dynastycznym; czeka się na zebranie konstytuanty. W każdym razie monarcha litewski musiałby należeć tylko do Litwy; unię osobową odrzucają Litwini zasadniczo, gdyż mieli z nią jak najgorsze(!) doświadczenia historyczne zarówno z Polską, jak z Rosyą (?)

Co się tyczy stosunków religijnych, to Litwini nie zamierzają zakładać odrębnego kościoła narodowego, jak tego pragną Ukraińcy i nawet Rumuni, lecz pozostaną na łonie Kościoła rzymsko-katolickiego, jeżeli Rzym przestanie ich gwałtem rzucać w objęcia Polaków. — Litwini żądają dla siebie tylko osobnego rzymsko-katolickiego prymasa, na wzór Węgier.

Przeciw odrębnemu państwu białoruskiemu z Mińskiem, Litwini, zdaniem Taryby, nie mają nic do zarzucenia, chociaż Mińsk należy do Wielkiej Litwy. Zastrzegają się jednak przeciw temu, aby Białoruś dostała się pod panowanie Polaków, gdyż nie życzą sobie polskiego korytarza przez Grodno i Mohilew do Witebska.

Wogóle wynurzenia przywódców Taryby tchną nienawiścią ku Polakom. — W każdej uwadze zawiera się jakieś żądło skierowane w tę stronę. I tak mówiąc o Wilnie, jako przyszłej stolicy Litwy, potępiają polską statystykę i utrzymują, że na podstawie obliczenia ludności z roku 1915, stwierdzili następujące cyfry mieszkańców Wilna: tylko 3 do 4000 Polaków(?), 33.000 Litwinów, mówiących po litewsku, 35.000 spolonizowanych, albo białoruskich Litwinów, których rodzice jeszcze mówili po litewsku, prócz tego 70.000 żydów, którzy zachowują się neutralnie i gdy tylko otrzymają równouprawnienie, z pewnością przejdą na stronę Litwinów. Co się tyczy całej ludności Litwy, to przyszłe państwo litewskie, na obszarze 80 do 90.000 klm. kwadr. będzie liczyło 3 miliony Litwinów. Jeden milion Litwinów żyje w Ameryce.

Gdy Smetona zaczął mówić o tem, że stosunki między Litwinami, a Ukraińcami są jak najlepsze, wszedł właśnie do pokoju delegat ukraiński i bez zastrzeżeń potwierdził to zapewnienie. Smetona dodał, że Litwini nie pozwolą, aby między Litwę a Ukrainą wsunął się klin polski. Także z Białorusinami pozostają Litwini na dobrej stopie. Białorusini wnieśli zresztą do generała Hoffmanna memoryał, oświadczający, że wolą przyłączyć się do Litwy, niż do Polski.

Wkońcu mówiono o przyszłej ordynacyi wyborczej na Litwie. Taryba życzy sobie prawa wyborczego na podstawie demokratycznej głównie z tego powodu, że nowy ustrój musi się oprzeć na małej własności, znajdującej się w rękach litewskich, podczas gdy wielka własność należy przeważnie do Polaków. Zresztą Litwa, która sama tyle lat była w mniejszości, będzie lojalną dla mniejszości polskich i żydowskich, i pozwoli im na zupełne rozwijanie sił gospodarczych i zdolności duchowych, tem bardziej, że prosperowanie tych mniejszości, mających wielkie i różnorakie talenty, nowemu państwu tylko przydać się może.

Z innych uwag i informacyj dzienników berlińskich z okazyi sobotniego zdarzenia, można przytoczyć, a po części przypomnieć kilka faktów. I tak co do składu Taryby, to dzieli się ona na dwie grupy: nacyonalistyczną, o wybitnie kościelnym charakterze i grupę socyalistyczną. Ostatnia z nich sympatyzuje z nielitewskiemi żywiołami Litwy, Polakami i żydami, a jeszcze w grudniu z. r. skłaniała się do tego, żeby nie rozwiązywać prawno-państwowego stosunku z Rosyą. Gdy z końcem stycznia Taryba postanowiła notyfikować Rosyi niezawisłość Litwy, grupa socyalistyczna wystąpiła, i dopiero 1? marca wstąpiła do Taryby na nowo, zgadzając się na złożoną teraz w Berlinie deklaracyę.

Na panującego Litwy jest podobno upatrzony ktoś z południowo-niemieckich domów książęcych, zapewne ks. Urach. Tak donosi »Berl. Tageblatt«.

»Vossische Ztg.« tuż przed posłuchaniem Taryby u kanclerza zamieściła artykuł, zawierający poniekąd »votum separatum« co do rozwiązania sprawy litewskiej. Obecne rozwiązanie nie może zadowolić Niemiec pod względem wojskowym, zwłaszcza ze względu na konieczność szerszego pomostu między Niemcami a Kurlandyą. Obszar litewski wciska się zanadto między Niemcy a Kurlandyę, należało go więc raczej poprostu zaanektować. Wszystkie obecne układy między Niemcami a Litwą mogą ulec kiedyś wypowiedzeniu. (Deklaracya kanclerza mówi jednak o »wiecznem« przymierzu Litwy z Niemcami; może się więc »Voss. Ztg.« już uspokoić. Uwaga red. »N. Ref.«) Wogóle po co Niemcy miały brać na siebie obowiązek porządkowania stosunków narodowościowych na wschodzie? Naraziły się na to, że zamiast jednego połowicznego przyjaciela, zyskają jednego całego wroga a może i dwóch wrogów. Rzeczą właściwszą było uregulować granicę wojskową, a wszystko, co leży na wschód od Kowna i na południe od linii Ossowiec—Grodno, oddać Rosyanom lub Polakom. — Niebezpieczną wydaje się p. Bernhardowi (gdyż on to pisał ów artykuł) nietylko tajna agitacya Polska na Litwie, domagająca się Wilna, lecz także ewentualna białoruska irredenta w Rosyi, która będzie wyciągała ręce po litewskie Wilno, po polskie Grodno, Białystok i Mińsk i po ukraiński Brześć Litewski i Pińsk.

Tymczasem również w ostatnich dniach w komisyi głównej parlamentu padło oświadczenie urzędowe co do załatwienia sprawy Inflant i Estonii. Podsekretarz stanu Busche oświadczył, że wprawdzie na razie zwierzchnictwo Rosyi w tych krajach pozostaje w mocy i do zniesienia tego zwierzchnictwa potrzeba osobnego układu między nimi a Rosyą, ale art. VI traktatu niemiecko-rosyjskiego przewiduje dla nich »własne urządzenia kraju«, to znaczy — jak interpretuje podsekretarz — konstytucyę autonomiczną, przy której pozostaje otwartą kwestya, czy zechcą one utworzyć własne państwa, czy przyłączą się do innej organizacyi państwowej. Co się tyczy dóbr państwowych i koronnych w obsadzonej przez Niemcy części tych krajów, to, zdaniem podsekretarza, należą one na razie do Niemiec jako państwa okupacyjnego; według traktatu pokojowego, los ich rozstrzygnięty będzie później w porozumieniu z ludnością.

Inflanty i Estonia miałyby więc później otwartą drogą do takich samych aktów samostanowienia, jak Litwa i Kurlandya. „Vossische Zeitung" udaje, że nie jest tema rada, gdyż trudne będzie uregulowanie stosunku Bałtów do Łotyszów. Jej zdaniem wogóle najlepiej jest dla Niemiec, jeżeli narodowości będą się kłócić między sobą; ale poza niemiecką sferą interesów. Koła oficyalne jednak widocznie są więcej skore do roli arbitra w sprawach narodowościowych na wschodzie i nie pojmują »niemieckiej sfery interesów« zbyt ciasno.

Spór o łodzie podwodne.

Od dwóch mniej więcej miesięcy toczy się w prasie niemieckiej ostra polemika w sprawie łodzi podwodnych w związku z działalnością na tem polu byłego wielkiego admirała niemieckiego, Tirpitza. Asumpt do tej polemiki dał poseł do parlamentu niemieckiego, dr Struve, który w szeregu artykułów, ogłoszonych we »Frankfurter Zeitung« wykazał, że Niemcy podejmując w dniu 12 lutego 1917 roku zaostrzoną wojnę zapomocą łodzi podwodnych, nie były do niej wcale przygotowane. Później wspomniany dziennik w artykule wstępnym podjął jeszcze tę sprawę, czyniąc wyrzuty odpowiedzialnym czynnikom za wprowadzanie w błąd opinii publicznej.

Na te rzeczowe zarzuty odpowiedziała prasa wszechniemiecka wymyślaniami, w czem dzierżył prym znany do syta hr. Reventlow. Poważne dzienniki odpowiadały argumentami, czerpanemi ze źródeł urzędowych, aż wreszcie zabrał ponownie głos dr Struve, ogłaszając w »Berl. Tageblattu« krótką, ale dosadną replikę.

»La verite est en marche« — pisze dr Struve. — Mowa faktów jest zbyt wyraźna. Najzaciekłejszy obrońca Tirpitza, jego »bard«, hr. Reventlov, sądził niegdyś inaczej o swoim mistrzu, kiedy w roku 1908 pisał: »Wynik budowlanej polityki pana Tirpitza jest taki, że zbudował 20 okrętów bojowych, z których ani jeden nie posiada pełnej wartości«. A dalej zarzucił hr. Reventlow admirałowi Tirpitzowi, że przed wojną zaniedbał budowę łodzi podwodnych.

»Ile mieliśmy łodzi podwodnych, gdy wybuchnęła wojna? — zapytuje dr Struve i odpowiada: Było wszystkiego 5 łodzi z motorami Diesla — nic więcej. Poza tem posiadaliśmy 16 łodzi z motorami naftowemi, które admirał Dick nazwał »starem żelaziwem« z roku 1909«. Wszystkie inne łodzie podwodne istniały w fantazyi, w silnej wierze w techniczną i marynarską przezorność, której atoli nie było. A ta przezorność powinna była i mogła istnieć, gdyby ówczesny wielki admirał Tirpitz był dostępny dla głosów krytyki. Motory Diesla były już w roku 1906 zbudowane, od roku 1907 począwszy mógł pan Tirpitz budować pełno-wartościowe łodzie podwodne, ale on trzymał się swojego przyjaciela Koertinga i jego motorów naftowych. W roku 1913 zamówił Tirpitz 3 łodzie podwodne, w roku 1914 tylko jedną. To jest niedbalstwo niedościgniono«.

A dalej pisze dr Struve: »Tirpitz nie zamawiał nowych łodzi podwodnych, a także nie wypróbował tej nowej broni. To, co łodzie te zdziałały podczas wojny, było dla niego niespodzianką. Sądził, że mogą one tylko przez 3 dni przebywać na pełnem morzu. A nie znając wartości łodzi podwodnych, nie mógł też we właściwym czasie wypracować planu ich użycia w wojnie«.

Wywody swoje kończy dr Struve następującą uwagą: »Przekonaliśmy się w roku 1917, że Anglii nie można położyć w sześciu miesiącach, a czy to było możliwem w roku 1916, lub 1915 przy mniejszej liczbie łodzi. — Odpowiedź na to pytanie pozostawiamy tym, którzy chętnie wierzą w to, czego pragną. Ale wiara przeniesie raczej góry, niżby łodzie podwodne, istniejące tylko w ustach i pod piórem, miały zwyciężyć Anglię. Co naszą komendę naczelną spowodowało do podjęcia nieograniczonej wojny za pomocą łodzi podwodnych właśnie w lutym 1917 roku, nie można dzisiaj roztrząsać. Polemikę w tej sprawie pozostawiamy hr. Reventlowowi. Chętnie i bez zazdrości«.

Tak można o łodziach podwodnych pisać w Prusach.

Wojsko polskie.

Koresp. »Czasu« donosi z Warszawy pod datą 23 bm.:

Wielkie wrażenie wywarł w Warszawie przyjazd 50 wojskowych różnych rang i broni, którzy z korpusu gen. Muśnickiego zjawili się za urlopem w Warszawie. Część rozjechała się po prowincyi, aby odwiedzić swe rodziny. Bardzo charakterystycznem jest, że oficerom i żołnierzom Muśnickiego nakazano meldować się w **komendzie placu wojska polskiego,** z czego wynika, że uznano ściślejszy związek oddziałów Muśnickiego z zawiązkiem wojska polskiego Królestwa. W tych dniach brygadyer **Januszajtis wraz z kilkuma oficerami uda się do sztabu gen. Muśnickiego** celem zapoznania się ze stosunkami, panującymi w jego oddziałach.

Po Warszawie rozeszła się wiadomość, podobno wiarygodna, że stosunkowo znaczne oddziały wojska polskiego, wyodrębnione z armii rosyjskiej, **mają się znajdować także na Syberyi.** Byłby to więc czwarty korpus polski, obok grupy gen. Muśnickiego, Stankiewicza i Michelisa.

Listy lubelskie.

(Koresp. »N. Reformy«).

Lublin, 23 marca.

(Lublin dla polskich żołnierzy. — Straż kresowa i fundusz kresowy. — Zawieszenie moratoryum. — Opieka nad dziećmi w Lublinie).

(i) Potrzeba i obowiązek narodowy pospieszenia z pomocą najwytrwalszemu i najwierniejszemu zastępowi Legionów i tu znalazło oddźwięk. Akcyę pomocy podjęło miejscowe Koło Centrum Narodowego, którego zarząd wydał stosowną odezwę do społeczeństwa, wzywającą do składania ofiar w pieniądzach i naturze w redakcyi »Ziemi Lubelskiej«. Ofiary napływają dość licznie i będą skierowane do Krakowa.

Stworzywszy rozległą i sprawną organizacyę prowincyonalną, Straż kresowa przystępuje teraz do nadania jak największego rozmachu i siły akcyi tworzenia funduszu kresowego. Powiatowe Koła Straży i lokalne komitety funduszu kresowego mają się w tym celu zwrócić do społeczeństwa w swoich okolicach z wezwaniem, aby każdy Polak zapisał się na członka Straży i płacił co najmniej minimalną składkę członkowską w wysokości 6 K rocznie. Poszczególne zrzeszenia zawodowe, a więc: Związki ziemian, Kółka rolnicze, Towarzystwa przemysłowe, handlowe, lekarskie, prawnicze i t. p. wyznaczyć mają jednorazowy podatek, obciążający ziemię, fabryki, zakłady przemysłowe, handlowe, oraz osoby, pracujące w zawodach wyzwolonych. Poza tem Koła i komitety mają energicznie zabiegać w sprawie gromadzenia ofiar dobrowolnych. Ci jednak, którzy je składają, nie są przez to zwolnieni od moralnego obowiązku figurowania na liście członków Straży kresowej. Organizacya funduszu kresowego pomyślana jest w ten sposób, aby objęła wszystkich Polaków, poczuwających się do obowiązków obywatelskich.

Niezmiernie doniosłe dla tutejszych stosunków gospodarczych ma ogłoszone w ostatnim czasie dekretem Rady Regencyjnej zawieszenie moratoryum na terenie okupacyi austro-węgierskiej. Główne zasady tego dekretu w krótkiem streszczeniu przedstawiają się następująco: Wierzytelności podzielone są na wekslowe i wszelkie inne. Wierzytelności wekslowe podlegają spłacie ratami miesięcznemi z upływem 48 miesięcy od dnia płatności. Spłata wierzytelności niewekslowych rozpoczyna się 1 marca również ratami miesięcznemi. Każda rata wynosi 10 procent należności; opłaca się przy niej zaległe procenty.

W życiu społecznem Lublina mile uderza gorliwe zajęcie się dziatwą szkolną i młodzieżą, skupiające się w szeregu poważnych instytucyj. Oto rzut oka na rozległą działalność dwu z nich. Patronat Koła miejskiego Macierzy szkolnej, działający od roku niespełna, w programie swoim zamieszcza pracę nad moralnym rozwojem i uobyczajeniem dziatwy, obronę jej przeciw złym wpływom, pieczę nad hygieną, zdrowiem i odżywianiem, oraz nad zaspakajaniem potrzeb kulturalnych i materyalnych. Patronat prowadził w Lublinie ogródki szkolne, na których z wielkim dla siebie fizycznym i moralnym pożytkiem, pracowało 852 dzieci z lubelskich szkół początkowych. W lecie Patronat zorganizował kolonie letnie dla ubogiej dziatwy, na które wysłał 258 dzieci; przepędziły one okres letni na wsi. Dzieci przebywały w pięciu koloniach: w Stężycy, pow. krasnostawski; w Bromcach, pow. puławski; w Rateszynie; w Borowicach, pow. lubelski i w Kijanach. Dopomagało koło ziem w poszczególnych miejscowościach ziemiaństwo i światlejsze włościaństwo. Oprócz tego z ramienia Patronatu 75 dzieci przepędziło lato u ofiarnych włościan. Wreszcie Patronat urządzał stałe niedzielne wycieczki za miasto dla dzieci i zajęcia wakacyjne, oraz spieszył z pomocą materyalną ubogiej dziatwie. Na cele te Patronat wydał 23.618 K 66 h.

Niemniej wydatną w tej dziedzinie działalność rozwinęły instytucye opieki nad dziećmi, znajdujące się pod kierunkiem sekcyi sanitarnej głównego komitetu ratunkowego. Instytucyami temi są stacye opieki nad dziećmi i żłobki dziecięce. Miejska stacya opieki prowadziła przedewszystkiem ambulatoryum, gdzie lekarze i pielęgniarki badali stan zdrowia niemowląt, i ich matek i udzielali stosownych rad i wskazówek. Ambulatoryum wydawało też bezpłatnie lub po minimalnych cenach odpowiednie dla niemowląt i matek środki odżywcze i leki. Ambulatoryum zajmowało się też szczepieniem ospy swoim pupilom.

Stacya opieki zorganizowała także Koło obywatelskiej domowej opieki nad dziećmi; Koło opiekowało się domowem życiem pupilów stacyi.

Wreszcie w dwu żłóbkach, działających w dzielnicach robotniczych, drobne dzieci ubogich, zmuszonych do zarobkowania matek, znajdują całodzienną troskliwą opiekę.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 27 marca.

POWRÓT ZIMNA. Pierwszy zaraz dzień urzędowej wiosny w tym roku przyniósł zepsucie pięknej przedwiosennej pogody, a w następnych wrócić się zdaje nawet zima. Już w poniedziałek, święto Zwiastowania, mieliśmy pewne oziębienie, a poranek wczorajszy ukazał nam ziemię w pięknej białej szacie zimowej. Śnieżnemu temu opadowi towarzyszył mróz, dochodzący do 7 stopni. Zimno utrzymało się przez dzień cały, przy wietrze z północy, aczkolwiek słońce, przyświecające z bezchmurnego prawie nieba i topiło trochę śniegu; lecz pod wieczór kałuże na ulicach zaczęły się pokrywać cienką skorupą lodową — termometr spadł znowu do 5 stopni poniżej zera. Zdaje się, że pogoda sucha, choć wietrzna i chłodna utrzyma się przez dni parę. Natomiast święta Wielkanocne, jeżeli uwierzyć przysłowiu: „jakie Zwiastowanie, takie Zmartwychwstanie", mogą wypaść nieszczególnie.

FILIA BIURA KORESP. W KRAKOWIE zaopatruje dzienniki krakowskie w informacye w sposób coraz to gorszy, dla czasopism i ich terminowości wprost katastrofalny. Nie wchodzimy w powody takiego funkcyonowania rządowej instytucyi. Nas obchodzą fakta. A faktem jest, że do wydań popołudniowych zazwyczaj dzienniki nasze nie otrzymują z reguły żadnych telegramów, lub otrzymują ich bardzo niewiele i to w »spóźnionym terminie.

W nocy przechodzą redakcye dzienników istne tortury z powodu późnego otrzymywania telegramów. Do północy nie można wiedzieć, czy i jaki materyał otrzyma się z Biura. Potem otrzymuje się albo tyle materyału, że z powodu spóźnionej pory zużyć go nie można, albo w bardzo szczupłych rozmiarach, widocznie już sprowadzonych w pospiechu do »minimum«. W porównaniu z innymi prowincyonalnymi dziennikami niemieckimi, Kraków otrzymuje informacyj Biura korespondencyjnego mniej i znacznie okrojone.

Tym rzeczom musi się wreszcie kres położyć. Postaramy się, aby w tę niebywałą i niesłychaną wprost gospodarkę Biura wglądnęły władze i nie pozwalały na dalsze krzywdzenie pism polskich.

MINISTER DLA GALICYI DR. TWARDOWSKI udzielał wczoraj po południu posłuchań w biurze delegata p. Macieja Biesiadeckiego w gmachu starostwa.

Dr. Twardowski przyjął między innemi deputacyę miasta Krakowa, złożoną z prezydenta miasta Federowicza, wiceprezydentów pp. Sarego i Rollego, radców miejskich dra Bandrowskiego, dra Starzewskiego, Łuczki, ks. dra Caputy, dra Rowińskiego, oraz posłów krakowskich pp. Zdeniewskiego, dra Marka, Daszyńskiego i dra Bobrowskiego. Deputacya ta przedstawiła drowi Twardowskiemu opłakany stan aprowizacyi Krakowa.

Imieniem klubu posłów ludowych zjawili się u dra Twardowskiego posłowie Kędzior, Łazecki i Tetmajer i przedłożyli mu szereg naglących spraw, głównie konieczność zaniechania rekwizycyi ziemniaków, zwłaszcza przed sadzeniem, dalej interweniowali w sprawie reklamacyi nauczycieli ludowych, którzy 31 marca mają stawić się do wojska, oraz w sprawie wysłania jeńców, powracających z Rosyi z Galicyi do krajów zachodnich, wreszcie w sprawie nowego pokrzywdzenia Galicyi przy rozdawnictwie skór, której przydzielono zamiast 28% zaledwie 9% kontyngentu państwowego i t. d.

W dalszym ciągu na posłuchaniu u dra Twardowskiego zjawili się: dr. Fryderyk Zoll, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dyrektor policyi, radca rządu Krupiński z gronem urzędników, szereg reprezentantów władz krakowskich, delegacye stowarzyszeń i związków kobiecych, rektor dr. Zórawski, Izba handlowa i przemysłowa. Delegaci Izby pp. wicepr. Epstein i sekretarze dr. Bores i dr. Josefort przedstawili ministrowi sprawę zmniejszenia kontyngentu skór dla Galicyi, pokrzywdzenia kraju w dziedzinie przydziału surowców i fabrykatów z Centrali i organizacyj wiedeńskich, sprawę trudności przy imporcie z Holandyi, Szwecyi i Szwajcaryi, poruszyli trudności dowozu papieru gazetowego i t. d.

Następnie zjawili się na posłuchanie: Zjednoczenie kupieckie, Izba rękodzielnicza, dr. Tomkowicz i dyr. Kopera w sprawie ochrony zabytków w Galicyi, poseł Zaremba-Cielecki w sprawie kółek rolniczych, Towarzystwo sztuk pięknych (dr. Tad. Cybulski i Leonard Lepszy), stow. urzędniczek pocztowych, delegacya górników i hutników polskich (radca Zdzisław Kamiński), Związek urzędników i urzędniczek prywatnych (pp. Przybyszewski i Wład. Horowicz), w sprawie państwowej pomocy dla urzędników prywatnych, deputacya urzędników kolejowych, dr. Zygmunt Wąsowicz, w sprawie aprowizacyi Krynicy, prezes St. Nowak w sprawie postulatów nauczycielskich, wreszcie wiele stron prywatnych.

Minister dr. Twardowski odjeżdża dzisiaj w nocy do Wiednia.

W SPRAWIE HONORARYÓW NAUCZYCIELI w zakładach prywatnych, poruszonych w naszym dzienniku w uchwałach krak. Koła T. N. S. W., otrzymujemy ze strony właścicieli zakładów prywatnych następujące wyjaśnienie:

Przed rokiem nauczycielstwo wobec szalejącej drożyzny zwróciło się do właścicieli zakładów z żądaniem podniesienia honoraryów, właściciele zaś nietylko nie umorzyli akcyi, jak to memoryał krakowskiego Koła T. N. S. W. zaznacza, lecz w miarę możności, uwzględniając stosunki podnieśli opłatę uczenicom i honoraryum nauczycieli. Zakłady prywatne mogą tylko tyle płacić profesorom, ile im opłata uczenic przynosi; 28 kor. u SS. Urszulanek, 24 w gimn. I., 25 w gimn. król. Jadwigi i drów Lewickich, od 16—30 kor. w liceum Kaplińskiej miesięcznie od jednej uczenicy. Pomnożywszy cyfry te przez ilość uczenic: 316 u SS. Urszulanek, 280 w gimn. I., 216 u król. Jadwigi, 260 w gimn. Lewickich, 140 u p. Kaplińskiej, otrzymamy ilości dochodów, od których odjąć należy sumę licznych zniżek, udzielanych uczenicom biednym, a najczęściej najlepszym. Według planu rządowego jest w gimnazyum miesięcznie 1008 godzin. Pomnożywszy tę cyfrę przez 5, 4, lub 3.50 kor., które to liczby oznaczają ryczałtowe obecne wynagrodzenie nauczycieli za godzinę, otrzymamy 5040, 4032, lub 3528 kor. ogólnej kwoty płac nauczycieli. Do każdej z powyższych cyfr należy dodać kwotę najmniej 2000 kor. wydatków stałych każdego zakładu, na które składa się czynsz za lokal 1000 kor., ochmistrzynie 300 kor., służba 240 kor., opał 200 kor., potrzeby kancelaryjne, reperacya 200, kierownictwo 120 kor. Zatem zakład o 200 uczenicach przeciętnie ma: dochodu 5000 kor. z opłat ucz. mies. po 25 kor. Wydać musi: płace prof. 3528 kor. + wydatki stałe 2000 kor. = 5528 kor.; miesięczny deficyt 528 kor., roczny 5280 kor., który pokryć może ze subwencyi o ile ją ma lub z dochodów internatu, o ile i tego niema, musi zaciągać dług. Chcąc płacić po 8 kor. za godzinę musieliby właściciele podnieść opłatę szkolną przynajmniej podwójnie. Trzeba jednak liczyć się z tem, że większość chrześcijańskiej młodzieży żeńskiej, to córki urzędników i mniej zamożnej sfery, która wobec tak znacznej podwyżki oświadcza, że wycofa swe córki, aby posłać je do bezpłatnych szkół wydziałowych, lub zostawić na samokształcenie. Wynikiem tego będzie zmniejszenie frekwencyi szkół średnich, a przy mniejszej ilości uczenic trzeba będzie koniecznie zmniejszyć honoraryum nauczycieli, podnieść ponownie opłatę uczenicom lub zakład zamknąć. Gdyby zaś choćby dwa zakłady zostały zamknięte, to ilość uczenic innych zakładów nie wiele się podniesie, natomiast około 50 nauczycieli zostanie bez zajęcia, a więc i bez dochodów ubocznych.

Wobec faktu, że przy wpisach ogłosiło się rodzicom wysokość rocznej opłaty szkolnej, muszą dziś właściciele zakładów prywatnych, jako jedna ze stron zawierających umowę, stanąć na tem prawnem stanowisku, że nie mogą jednostronnie i samowolnie bez zgody drugiej, t. j. rodziców zrywać umowy i podwyższać opłaty szkolnej na trzy ostatnie miesiące bież. roku szkolnego.

O DOM MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. Towarzystwo „Domu młodzieży" uchwaliło prosić Radę i prezydum miasta o parcelę pod budowę gmachu. W tym celu imieniem Towarzystwa udali się do prezydyum — prezydent dr. Ignacy Dembowski i prof. Henryk Pachoński. Zarówno prezydent miasta, p. Federowicz jak i pp. wiceprezydenci sympatycznie przyjęli myśl budowy domu, któryby koncentrował pozaszkolne życie całej młodzieży krakowskich szkół średnich i przyrzekli gorąco poprzeć prośbę wniesioną do Rady miasta.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE NA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ. W teatrze ludowym grono amatorów wystawiło onegdaj obrazek sceniczny w 5 aktach N. Mirskiej, p. t.: „Za wolność... w legiony", Utwór ten osnuty na wypadkach wojennej kampanii 1914—16 roku i przeżyciach Legionów, owiany sentymentem patryotycznym, wzorowany po części na „Kościuszce pod Racławicami", zajmuje współczesnością akcyi i aktualnością pomysłu. Pewne jednak skrócenia n. p. złączenie aktu 2-go z pierwszym lub 3-go wyszłoby na korzyść obrazka.

Siły amatorskie, które odegrały sztukę pod kierunkiem p. E. Pietronowicza, wywiązały się z trudnego zadania dość składnie. Na ogół role kobiece były pamięciowo dokładniej opanowane, p. Brzezińska (Zarska) wykazała nawet zdolności dramatyczne. Z męskich ról wysunęła się na czoło rola parobczaka Jaśka w dosadnej grze p. Pietronowicz. Dużo inteligencyi wykazał także w roli porucznika Legionów p. Antoniewski. Akcyę urozmaicił śpiew w pierwszym i taniec z kindżałem p. Sydka w ostatnim akcie. Apoteoza „Polski" wypadła efektownie. Wykonawców sztuki darzyła publiczność hucznymi oklaskami.

Z TEATRU IMIENIA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz jedenasty »Głaszcz« Krzywoszewskiego, który od premiery cieszy się niesłabnącem powodzeniem, dzięki doskonałej grze pp.: Bednarzewskiej, Kosmowskiej, Czaplińskiej, Sosnowskiego, Feldmana, Roneży i Biesiadeckiego. Od jutra do niedzieli, 31 b. m., z powodu Wielkiego Tygodnia — teatr zamknięty.

Z TEATRU PRZY ULICY RAJSKIEJ. Dzisiaj po południu »Zbójcy« Szyllera, wieczorem »Róża Stambułu« L. Falla z pp. Mitowską i Millerem w popisowych partyach głównych.

We czwartek, piątek i sobotę, jako w dnie Wielkiego Tygodnia — teatr zamknięty.

KONCERT WILHELMA BACKHAUSA. W poniedziałek dnia 8 kwietnia b. r. wystąpi w sali „Sokoła" znakomity pianista Wilhelm Backhaus, zawsze u nas entuzyastycznie witany. Przed dwoma miesiącami koncertował Backhaus kilkakrotnie w Warszawie i obudził występami swoimi wyjątkowe zainteresowanie. Wszystkie dzienniki powitały jego grę słowami najgorętszych pochwał. Na koncercie krakowskim wykona wytworny pianista program, koncertu warszawskiego. Bilety do nabycia od wtorku po południu u J. Rudnickiego. Linia A-B

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny, linia A—B, l. 39), odbędzie się w poniedziałek Wielkanocny o godzinie 7 wieczorem wykład profesora dra Józefa Reissa pod tytułem: »Moniuszko i Loewe, kompozytor ballad«. Śpiewa p. Jan Ziemba, śpiewak estradowy z Wiednia, przy fortepianie prof. Julia Baranowska.

WIECZÓR TURSKIEGO W KRAKOWIE. W wielkanocną niedzielę w sali „Sokoła" wystąpi popularny artysta i autor p. Stefan Turski z szeregiem aktualności wojennych. Między innymi usłyszymy wesołe epizody wojenne p. t.: „Waleczny Moryc", „Krzyk o palec", „Symulant", „Joniec Antka" i t. d., jak również piosenki i kuplety z ostatniej doby. Ponadto pna Ada Zbigniewicz, śpiewaczka operowa, odśpiewa szereg pieśni polskich kompozytorów. Bilety nabywać można w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

KŁOPOTY Z MĄKĄ UKRAIŃSKĄ. Biuro prasowe prezydyum namiestnictwa donosi: Niektóre dzienniki krajowe w sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej m. Krakowa z dnia 21 marca b. r. zamieściły w przemówieniu prezydenta Federowicza o stosunkach aprowizacyjnych ustęp, z któregoby wynikało, że zboże krajowe z Galicyi posyła się obecnie w ślad za wojskiem na wschód na Ukrainę.

Wiadomość ta jest nieprawdziwa, gdyż znaną jest rzeczą, iż Galicya nie może się własnem zbożem wyżywić i wobec tego władze krajowe nie mogą zboża wywozić, lecz przeciwnie, muszą go do kraju sprowadzić.

Odnośnie do powyższego komunikatu namiestnictwa ze strony prezydyum miasta komunikują nam, że prezydent miasta na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, zdając sprawę ze stanu aprowizacyi i wspominając o przewozie transportów zboża przez Galicyę z zachodu na wschód, nie mógł mieć na myśli zboża galicyjskiego, którem dysponuje krajowy Urząd gospodarczy, albowiem prezydentowi miasta jest i było dobrze wiadomem, że, niestety, rząd krajowy żadnymi zapasami nie rozporządza, czego wymownym dowodem jest zupełny brak chleba i mąki w Krakowie.

RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT. Z dyrekcyi tramwaju krakowskiego donoszą, że w dniu 31 marca b. r. w Wielką Niedzielę Wielkanocną, ruch na wszystkich naszych liniach tramwajowych będzie do godziny 12-ej w południe wstrzymany. Począwszy od południa tegoż dnia, wozy zaczną kursować regularnie.

ŁAŹNIA LUDOWA (przy ulicy Karmelickiej 49) otwartą będzie we środę po południu, a we czwartek, piątek i sobotę przez cały dzień.

POWRÓT Z NIEWOLI. Dnia 22 b. m. powróciło kilkudziesięciu legionistów z niewoli rosyjskiej. Między innymi powrócił legionista 6 pułku piechoty, Kazimierz Martyniak z Sokala, i legionista 3 pułku piechoty, Maryan Kowalski z Krakowa. Wszyscy ci legioniści znajdują się w obozie dla wracających z Rosyi jeńców 4. A. K. Poczta polowa 310.

OBŁAWA. Wczorajszej nocy przeprowadziła policya krakowska wielką obławę we wszystkich zakątkach i zaułkach miasta oraz podejrzanych skrytkach. Aresztowano 24 osoby, przeważnie dezerterów i poszukiwanych włamywaczów, oraz kieszonkowców. U jednego z aresztowanych, 26-letniego Franciszka Zakropińskiego znaleziono 5-metrowy pas transmisyjny oraz 2 kilogr. liści tytoniowych, przy 17-letnim Karolu Pietruszce 10 kg. kalafonii, oraz większą gotówkę. Odebrano także od pewnej kobiety cenną biżuteryę.

Z kraju.

PRZEMYŚL, 24 marca. (Aresztowania aprowizacyjne. — Jeńcy-Polacy armii rosyjskiej w Przemyślu. — Brak mąki).

Ostatnie aresztowania aprowizacyjne wywołały w mieście sensacyę. W piątek, dnia 22 b. m., aresztowano znanego spekulanta żywnościowego, Jana Kadernożkę, którego nazywano »wojennym królem aprowizacyjnym«. Istotnie był on aprowizyonerem w wielkim stylu, a jego magazyn aprowizacyj-

ny był spichlerzem, z którego korzystali tylko rozmaici miejscowi i zamiejscowi lichwiarze. Niejednokrotnie wspominaliśmy o nadużyciach aprowizacyjnych w Przemyślu, które w latach 1916 i 1917 były dla miejscowej ludności klęską. Niestety, władze krajowe nigdy nie wglądnęły w stosunki przemyskie wówczas, kiedy można było ukrócić samowolę lichwiarzy i ich wysokich protektorów. Spekulant Kadernóżka cieszył się długi czas bezkarnością. Spekulanci w rodzaju Kadernóżki rozpoczęli handel pokątny »en gros«. Niestety, tolerowano sprawki Kadernóżki, mimo, iż było publiczną tajemnicą, że ów spekulant i jego wspólnicy uprawiają lichwę w wielkim stylu. Ostatnio oferował ów spekulant władzom wojskowym ziemniaki po cenach wygórowanych, co było — jak słychać — główną przyczyną jego aresztowania.

Władze prowadzą energiczne śledztwo i należy spodziewać się, że, bez względu na osobistości, lichwiarzy spotka zasłużona kara.

W barakach na Zasaniu umieszczono 250 jeńców rosyjskich, pochodzących z Królestwa Polskiego, którzy podczas rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim dobrowolnie przeszli przez nasz front, opierając się na zapewnieniach, że zostaną odesłani do Królestwa Polskiego. Jednakowoż nie odesłano ich do Królestwa Polskiego, lecz wędrują oni czwarty miesiąc po obozach jeńców, a obecnie umieszczono ich w obozie jeńców na Zasaniu. »Nowy Głos Przemyski« zamieszcza w tej sprawie apel do komendanta wojskowego, generała Njegovana, by pozwolił jeńcom-Polakom zająć się kilka godzin dziennie pracą poza barakami dla osiągnięcia skromnego zarobku na poprawę bytu.

Stan aprowizacyi naszego miasta jest nader opłakany. Od kilku tygodni jest Przemyśl bez mąki.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA WE LWOWIE. We Lwowie okradziono onegdaj ołtarze w kościele św. Marcina. Gdy wikary wszedł rano do kościoła zauważył zupełne złupienie ołtarza z licznych wotów, składanych tu od szeregu lat. Dalej okazało się, że także drugi ołtarz był obdarty z wotów. Również skradziono obrusy kościelne. Skradziono wotów srebrnych i złotych w ogólnej wartości przeszło 5000 koron. Sprawcy prawdopodobnie pozostali w kościele na noc, ukrywszy się na chórze i w nocy dokonali ograbienia. Ustalono, że, aby wydostać się z kościoła, złoczyńcy wyszli na chór, skąd dostali się na ganek kościelny na wysokości drugiego piętra i tędy po linie spuścili się na dół. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest energicznie; policya jest już na tropie sprawców.

WIELKIE KRADZIEŻE WE LWOWIE. Od dłuższego czasu magazyny lwowskich firm z winami i likierami, pomieszczone na Zniesieniu, były terenem śmiałych włamań, a wszelkie dochodzenia w tym kierunku pozostały bezskuteczne. Wielka kradzież z włamaniem dokonaną została przed trzema tygodniami na szkodę kupca Jakóba Breitmannna, posiadającego magazyn na Zniesieniu. Do tego magazynu włamali się nocą jacyś sprawcy i skradli 240 flaszek rumu i 112 flaszek likieru. Obok siebie mieściły się tam dwa magazyny, z których jeden należał do Breitmanna, drugi do Samuela Weissa, wewnątrz połączone drzwiami, to też złodzieje dobrawszy się do magazynu Weissa, po wyłamaniu drzwi, dostali się do składu Breitmanna, skąd wynieśli owych kilkaset flaszek rumu i likieru. Oprócz tego ta sama banda w nocy 12 b. m. włamała się do szynku Sussmanna na Zniesieniu, w magazynie Siegla skradła dwukrotnie zapasy wina, przedstawiające wartość około 8000 kor., Goldfruchta przyprawiła o stratę 1800 kor., w kilku innych wypadkach popełniła kradzież na kwotę kilkunastu tysięcy koron.

Wreszcie onegdaj, dzięki przypadkowi i przytomności policyanta, przychwycono jednego z członków bandy, Salomona Nenera, później paserkę bandy, Lenartową, wreszcie jeszcze dwóch członków, Mojżesza Weissmanna, tragarza i Morycа Tennenbauma, b. ucznia gimnazyalnego. Banda była doskonale zorganizowana; kradzione spirytualia sprzedawano „detalicznie", przeważnie kobietom wiejskim u Lenartowej.

Z Królestwa Polskiego.

SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Sekcya szkolnictwa zawodowego ministeryum Wyznań relig. i oświaty publ. przystępuje do organizowania z początkiem przyszłego roku szkolnego w Warszawie i na prowincyi szeregu szkół gospodarstwa domowego dla dziewcząt, których zadaniem będzie przygotowanie dziewcząt do umiejętnego pełnienia obowiązków gospodyni domu. Wobec prawie całkowitego braku nauczycielek do szkół tego typu ministeryum z dniem 15 kwietnia r. b. otwiera w Warszawie półroczny kurs dla nauczycielek. Do przyjęcia na kurs wymagane jest świadectwo z ukończenia szkoły średniej. Przyjmuje zapisy i bliższych informacyj udziela sekcya szkolnictwa zawodowego, Ujazdowska 20 (pokój Nr. 15), codziennie od godziny 12 do 2-ej.

POLSKA STRAŻ ZIEMSKA. Jak się „Goniec" dowiaduje, istnieje podobno zamiar zużytkowania dawnej ustawy o straży ziemskiej, pochodzącej z r. 1876 w celu opracowania projektu zorganizowania straży ziemskiej, któraby była tem, czem jest po miastach milicya.

TYTOŃ Z UKRAINY. Dzienniki warszawskie donoszą: Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, spodziewane są znaczne transporty tytoniu i liści tytoniowych z Ukrainy, która, jak powszechnie wiadomo, słynie z żyznych i bogatych plantacyj pierwszorzędnych gatunków tytoniu. Wiadomość ta wywołała z łatwo zrozumiałych powodów popłoch śród hurtowników tytoniu, a co zatem idzie sprowadzi niewątpliwie poważną zniżkę cen tego artykułu. Zniżkę tę potęguje też projekt władz niemieckich co do całkowitego zniesienia zakazu importu cygar z Niemiec do Królestwa. Projekt ten w najbliższych dniach ma zostać przez czynniki miarodajne wprowadzony w życie. Pasek na cygara wobec tego pękł bezpowrotnie, do czego przyczyniła się również sytuacya pokojowa na bliskim wschodzie.

SKAZANIE DWÓCH LEKARZY POLAKÓW W ROSYI. Jeden z lekarzy, który w tych dniach powrócił z Rosyi do Warszawy, przywiózł tekst wyroku śmierci, który b. carski rząd rosyjski wydał w r. 1915 na dr. W. Męczkowskiego:

Wyrok wymienia skazanego jako „dezertera z armii rosyjskiej". Dr. M., był lekarzem kolei nadwiślańskich i, jako taki, winien był wyjechać razem z Rosyanami, pozostał jednak w Warszawie.

Dr. A. Rychliński za pozostanie w Warszawie otrzymał od tego rządu „surową naganę".

POWRÓT Z ROSYI. W dniu 20 b. m. przybyło z Rosyi do Warszawy 132 mężczyzn cywilnych, ze sfer inteligentnych, a nadto przyjechała druga partya, liczniejsza, bowiem licząca około 1000 osób. Wszystkich pomieszczono w pawilonach cytadeli warszawskiej, skąd będą wypuszczani na wolność po sprawdzeniu tożsamości osób, oraz po dokonaniu dezynfekcyi odzieży i pakunków i po zaszczepieniu ospy, cholery i załatwieniu innych formalności.

WYKRYCIE SZAJKI BANDYTÓW.
Z Lublina donoszą: W piątek 15 b. m. trzech agentów wydziału śledczego M. M. udało się w godzinach rannych do wsi Rury Jezuickie, pod Lublinem, gdzie osaczyli dom P. K., u którego zbierali się zwykle na narady koniokradzi i bandyci. Agenci zastali w mieszkaniu Stanisława Szczecina, zbiegłego z aresztu polowego, koniokrada, Stanisława Wawrzeckiego; wkrótce przybył zbiegły jeniec rosyjski Aleksiejew Androsów, przezwiskiem „Wańka". Agenci aresztowali gospodarza K., oraz przybyłych do jego mieszkania złodziei i czekali na przybycie głównego herszta Stanisława Marczuka, który zjawił się dopiero o godz. 4 po południu. Marczuk, nie spodziewając się zasadzki, wszedł do mieszkania, lecz w chwili, gdy agenci wydali rozkaz podniesienia rąk, wyjął momentalnie rewolwer z kieszeni i **dał strzał do agentów,** zatrzasnął drzwi od mieszkania sieni i zbiegł na przełaj w stronę cukrowni. W pogoń za uciekającym rzucili się dwaj agenci; bandyta ostrzeliwał się gęsto i dał osiemnaście strzałów; pościg był bardzo utrudniony, gdyż agenci śledczy wystrzelali wszystkie naboje, jakie posiadali. Bandyta skrył się w zabudowaniach osady Cukrownia Dziesiąta i nie został schwytany.

Ze świata.

CZAS LETNI W AUSTRO-WĘGRZECH. Z Wiednia telefonują:

Wedle rozporządzenia całego gabinetu z 7 marca b. r. i podobnego rozporządzenia rządu węgierskiego, czas letni w Austryi i na Węgrzech, tak, jak w Niemczech, rozpocząć się miał 1 kwietnia i trwać do 29 września. W międzyczasie w państwie niemieckiem odmiennie od pierwotnego zamiaru, zaprowadzono czas letni począwszy od 15 kwietnia po dzień 16 września. Wobec rozporządzenia całego gabinetu, które dziś ukaże się, przełożono początek czasu letniego na 15 kwietnia i trwać on będzie po dzień 16 września. To samo postanowienie co do czasu letniego wyda rząd węgierski.

NOWYM GENERALNYM INSPEKTOREM ARTYLERYI zamianował cesarz Karol marszałka polnego Ferdynanda Goglię. Przed nim stanowisko to zajmował arcyks. Leopold Salwator.

AMNESTYA DLA WOJSKOWYCH. Z powodu narodzin najmłodszego syna, cesarz ułaskawił tych wszystkich wojskowych, którzy przed 10 marca b. r. zostali prawomocnie zasądzeni.

STAN ŚREDNI zdefiniowany jest w świeżo wydanem rozporządzeniu rządowem o zaopatrywaniu ludności w ubrania, w sposób następujący: do średniego zalicza się tego, który nie należy do niezamożnych, ale ma dochodu rocznego więcej aniżeli 6000 kor., gdy żyje samoistnie, 9000 kor. gdy ma żonę, a jeżeli ma dzieci to z dalszem doliczeniem po 1500 kor. na każde dziecko, najwyżej jednak do 16.000 kor. dochodu rocznego. Jak wiadomo, Francuzi stan majątkowy obliczają zawsze wedle dochodu rocznego, w Austryi po raz pierwszy spotyka się ten sposób oznaczenia zamożności ludzi. Podstawą prawną będzie dochód przyjęty za podstawę przy wymiarze podatku dochodowego.

POLAK KOMENDANTEM ODESY. Komendantem miasta Odesy z ramienia władz wojskowych austryackich, mianowany został, znany w szerokich kołach towarzyskich Krakowa, pułkownik Urbański, do niedawna komendant obwodowy w Kowlu. Pułkownik Urbański wyjechał w niedzielę na miejsce przeznaczenia.

ECHA ZAMORDOWANIA KARAUŁOWA. W „Rostowskiej Rieczy" znajdujemy poniższe szczegóły zamordowania Karaułowa. Na stacyę „Prochładnaja" przybył pociąg z wagonem, w którym znajdował się ataman kozactwa terskiego M. A. Karaułow. Jechał on z Kisłowodska do Ekaterinodaru. Jednocześnie z atamanem jechali: brat jego, członek Dumy, dwóch oficerów i 12 jeźdźców. Skutkiem zdradzieckiego strajku brygady konduktorskiej pociąg nie mógł jechać dalej. Niebawem też został otoczony przez żołnierzy 280-ej Ufimskiej pieszej drużyny, zwolnionej od pilnowania kolei Władykaukaskiej. Tłum zażądał, ażeby ataman opuścił pociąg, lecz ten odmówił, przeto rozpoczęto bezładną strzelaninę. Wagon atamana został poprzebijany kulami na wylot. Z 12 jeźdźców ochrony osobistej zbiegło 1-tu. Pozostały jeździec, oficerowie i ataman ostrzeliwali się do ostatniej chwili. Niebawem też ataman padł rażony śmiertelnym ciosem. Po dokonaniu tej zbrodni żołnierze zajęli przybyły pociąg Nr. 15 i odjechali do Gieorgjewska.

Gazeta „Wpieriod", organ terskiego rządu wojskowego, donosi, że na kilka dni przed zabójstwem M. Karaułowa, we Władywostoku kolportowano odezwy, nawołujące do zamordowania atamana.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We Środę, dnia 27 b. m.: »Głuszec« Krzywoszewskiego.

We czwartek, dnia 28 b. m.: Teatr zamknięty.

W piątek, dnia 29 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 30 b. m.: Teatr zamknięty.

W niedzielę, dnia 31 b. m., po południu: »Zawód« Szukiewicza.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We środę, dnia 27 marca, o godzinie 3 po południu: »Zbójcy«; wieczorem, »Róża Stambułu«.

We czwartek, dnia 28 b. m.: Teatr zamknięty.

W piątek, dnia 29 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 30 b. m.: Teatr zamknięty.

W niedzielę, dnia 31 b. m., o godzinie 3 po południu: »Rokowania pokojowe«; wieczorem: »Flirt«.

ZMARLI.
Z Rosyi nadeszła spóźniona wiadomość o zgonie na obczyźnie Karoliny z Piaseckich Junosza-Szaniawskiej, wdowy po zasłużonym powieściopisarzu, Klemensie Junoszy. Zmarła uprawiała zagon literacki, a prócz licznych artykułów w pismach, oraz przekładów, zostawiła szereg utworów powieściowych dla młodzieży, nagrodzonych na konkursach, jak również parę tomów komedyjek dla teatrów amatorskich.

Z muzyki.

Kraków, 27 marca.

Koncert, poświęcony dawnej muzyce polskiej, odbył się onegdaj w sali Saskiej; inicyatywa chwalebna, godna poparcia: tyle mamy skarbów w naszej świetnej przeszłości muzycznej, że czas najwyższy, by ogół je poznał, by wkońcu wyszły one z archiwów i z teki historyków na światło dzienne i żywym dźwiękiem przemówiły do słuchaczów. Zwłaszcza »Złoty wiek«, to jest wiek XVI i pierwsza połowa XVII wieku ma dzieła pierwszorzędnej wartości artystycznej, które i dzisiaj zdołają wywrzeć wrażenie silne. Dowodem tego były czterogłosowe psalmy M. Gomółki i chór Szamotulskiego »In te Domine speravi«. Wykonał je poprawnie mieszany chór Tow. operowego.

Pieśni z pierwszej połowy XIX wieku Elsnera, Kurpińskiego, Kaszewskiego, Kratzera od śpiewała p. A. Szafrańska, podkreślając ich sentymentalizm afektowany i wydobywając właściwy im ton.

Wdzięczne zadanie miała p. Stanisława Abłamowicz-Macyerowa przy wykonaniu kilku interesujących kompozycyi fortepianowych Dobrzyńskiego, Krzyżanowskiego, Kani i Kątskiego, niektóre z nich mogłyby wrócić na stały repertuar koncertowy.

Wieczór zagaił przemówieniem dr Z. Jachimecki; z jego inicyatywy doszedł koncert do skutku.

Cykl wieczorów Chopinowskich, urządzonych w »Kollegium« zakończono w ubiegłą sobotę; pieśni Chopina odśpiewała z właściwym sobie artyzmem p. Stefania Długoszowska: wzorowa dykcya, piękno śpiewu odsłoniły wartość tych pieśni, uchodzących wśród śpiewaków za »niewdzięczne«, a w rzeczywistości niezmiernie cennych i pięknych.

Artystce, jak i prof. Lipskiemu, który odegrał kilka kompozycyj Chopina, dziękowali tłumnie zebrani słuchacze szczerymi oklaskami.

Dr Józef Reiss.

Zagadkowa korona.

P. Stanisław Tomkowicz zamieścił w „Czasie" następujący artykuł:

Nie zatarł się jeszcze w pamięci ludzkiej fakt przywiezienia z Królestwa do Krakowa korony jakoby królewskiej, średniowiecznej, której pochodzenie, z woli ofiarodawców, na razie osłonięto głębokiem milczeniem. Zdarzenie to zaszło, jeszcze na wiosnę roku 1911, lecz ogłoszone zostało dopiero w październiku 1913 roku. Tajemnica, rzecz naturalna, obudziła powszechne zaciekawienie. Wiadomość lotem błyskawicy obiegła prasę peryodyczną polską. Posypały się artykuły, których autorowie pospieszyli podzielić się z publicznością najrozmaitszemi pomysłami i domysłami, coby to mogła być za korona, czyja, przy jakiej okazyi użyta i t. d. Fotograficzne reprodukcye przedmiotu ogłosił »Świat« w nrze z 24 stycznia 1914 roku i »Tygodnik Illustrowany« w nrze z 31 stycznia 1914 roku.

Domysły były więcej lub mniej szczęśliwe, niektóre oparte na wprost dowolnych kombinacyach. Jedno można było uważać za pewne, że korona należała do końca średniowiecza. — Świadczyła o tem kompozycya i technika wykonania. Jest ona z typu koron otwartych (bez obłąków górnych), złożona z czterech ruchomych, razem okrąg tworzących ogniw, widocznie przeznaczona była do noszenia na głowie. Obwód 61 centymetrów, jest w stosunku do głowy ludzkiej średniej wielkości dostatecznym, by podłożyć miękką czapkę lub poduszeczkę. Ze środka obręczy każdego z czterech ogniw wystrzela duża trójlistna lilia heraldyczna. — Cztery szpile, służące do zatykania w zawiasy, zakończone są w górze mniejszemi trójliściami. Rysunek jest późno-gotycki. Każde ogniwo przyozdobione było pierwotnie 16-tu kamieniami, między któremi pewna ilość jest szlifowanych, a w główkach szpil jest nadto jeszcze po jednym, tak że razem składało koronę pierwotnie 68 kamieni, z których kilkanaście znalazło się osobno obok niej, kilku innych brak. Kamienie okazały się częścią imitacyami szmaragdów i szafirów, częścią kawałkami kryształu górskiego. Materyałem obręczy jest bardzo piękny bronz z domieszką srebra, odznaczający złotym kolorem i blaskiem.

Stosownie do woli tych, którzy koronę do Krakowa przywieźli, parę tylko osób wtajemniczonych zostało w sprawę pochodzenia jej, o którem wiadomość autentyczna spisana i złożona została do aktów kapituły katedralnej krakowskiej w kopercie zapieczętowanej, z zastrzeżeniem, że wolno ją otworzyć dopiero w roku 1941. Ostrożność taką podyktowała obawa przed represyami rządu rosyjskiego; znaną była jego bezmyślna podejrzliwość i mściwość, która w tym wypadku za rozgłoszenie faktu, a także za wywiezienie zabytku za granicę, mogła dosięgnąć doniosłą instytucyę kościelną, tem więcej, gdy w pierwszej chwili przypuszczano, iż może to być insygnium koronacyjne polskie, a odnalezienie go wywoła elektryzujące wrażenie w sercach i umysłach polskich.

Obecne zmiany polityczne na ziemiach naszych uczyniły dalsze zatajanie sprawy bezcelowem. Z upoważnienia ofiarodawców otworzono kopertę złożoną w aktach kapituły. Z pisma, w niej zawartego, a podpisanego dnia 5 kwietnia 1911 roku przez ówczesnego ks. regensa seminaryum duchownego, okazuje się, że korona znalezioną została na kilka dni przed tą datą w ziemi, w Sandomierzu, w ogrodzie obecnie seminaryum duchownego, a przedtem do roku 1903 zakonnic reg. św. Benedykta, w pobliżu ich dawnego budynku klasztornego. Robotnicy, niwelujący teren, mając wykopać lipę, której pień mierzył u dołu około 16 cali polskich średnicy, w głębi pagórka w północnej stronie tego ogrodu natrafili na przedmiot żelazny, który okazał się być starym hełmem rycerskim. Wewnątrz niego mieściły się kawałki metalowe, z których dała się złożyć cała korona.

Korona ta, którą można oglądać w skarbcu katedralnym krakowskim, należy do typu koron królewskich. Czy służyła istotnie któremuś z naszych królów? Materyał mniej szlachetny raczej przemawiałby przeciw temu. Miejsce znalezienia jej nasuwa inną możliwość. Grunt to klasztorny. W r. 1616 PP. Benedyktynki zakupiły naprzód kawałek ziemi sąsiedni, a potem w r. 1624 dokupiły ten właśnie ogród i zaczęły wkrótce budować tu klasztor, którego część główna stanęła w r. 1629, za ksieni Sieniawskiej. W ciągu XVII wieku powstały dalsze zabudowania, obmurowanie ogrodu i kościół klasztorny św. Michała. Podczas wojen szwedzkich podobno wywieziono do Węgier jakieś kosztowności, należące do klasztoru, a część ich zakopano w tym ogrodzie. Wiadomość o tem zachowała się w kronice, czy zapiskach miejscowych z czasów Jana Kazimierza. Skądinąd wiadomo, że ksienie zakonu św. Benedykta występowały niekiedy przy wszystkich okazyach w koronie na głowie. W klasztorze Benedyktynek Nonnberg w Salzburgu przechowuje się taka korona, używana przez ksienie. Jest ona nawet motywami pewnych szczegółów nieco podobna do sandomierskiej, tylko srebrna, cała lżejsza i roboty delikatniejszej. Czy nasza korona nie była może takiem insignium ksieni Benedyktynek? Fundacya klasztoru nie sięga wprawdzie w czasy zbyt odległe, lecz nie jest niemożebnem, że zakonnice, osiedlające się w XVII w. w Sandomierzu, przywiozły ze sobą koronę średniowieczną z innego jakiego starszego klasztoru. Należy jednak powiedzieć, że domysłowi takiemu zdaje się sprzeciwiać zamaszystość kształtów i znaczna waga korony, która wskazuje może, iż była ona przeznaczoną raczej do noszenia przez mężczyznę, niż przez kobietę, a zamknięcie jej we wnętrzu szyszaka wskazuje może, iż nie zakonnica przed laty ukryła ją w ziemi, lecz raczej zakopał jakiś rycerz, wojownik.

Tak więc tajemnica pochodzenia i przeznaczenia korony i dziś nie całkiem została odsłonięta. Wiadomo tylko, gdzie ją z ziemi wydobyto. Miejsce to pokazywano mi, gdym przed wybuchem wojny był w Sandomierzu. Zasadzono tam w roku 1911 drzewko, młodą lipę. Odległość tego punktu od północnej granicy posesyi seminaryjnej wynosi 100 łokci polskich, od granicy zaś zachodniej łokci 80.

Stanisław Tomkowicz.

Dr Steczkowski — premierem polskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 27 marca.

(Biuro Wolffa). »Kurjer Warszawski« dowiaduje się, że **polska Rada Regencyjna przedstawiła kandydaturę byłego ministra skarbu Steczkowskiego na posterunek przyszłego prezydenta ministrów, władzom okupacyjnym.**

Zajęcie Roye i Noyon przez Niemców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 marca.

Urzędowo dnia 26 marca wieczorem.

Nowa faza w olbrzymiej walce: **nieprzyjaciel znajduje się w odwrocie na szerokim froncie po obu stronach Somme.** W pościgu przekroczyliśmy nasze dawne pozycye z przed bitwy nad Somme w r. 1916 w kierunku zachodnim, na wielu punktach. **Stoimy przed Albert. Roye i Noyon zostały zajęte.**

Berlin, 27 marca.

(Biuro Wolffa). Czwarty i piąty dzień ofenzywy wprowadził wojska armii Belowa na teren bitwy nad Sommą. Anglicy uważali zawsze ofenzywę na obszary, opróżnione przez Niemców na wiosnę 1917, za niemożliwą. Nie mogli sobie wyobrazić, aby Niemcy mogli wybrać teren, którego trudność znali.

Komunikaty angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 marca.

Urzędowy komunikat z 25 wieczór:

Bardzo poważna walka toczyła się dziś cały dzień na szerokich frontach na południe od Peronne jakoteż na południe i na północ od Bapaume. W obu odcinkach zaatakował nieprzyjaciel nasze stanowiska wielką siłą i mimo walecznego oporu naszych wojsk zmusił nas do cofnięcia się. Nieprzyjacielskie wojska znajdują się w Nesle i Bapaume. Gwałtowna walka trwa dalej.

Londyn, 27 marca.

Urzędowo. 25 marca.

W ciągu przedpołudnia odparły nasze wojska **na froncie od Sommy aż do obszaru na północ od Vancourt** gwałtowne nieprzyjacielskie **ataki z pełnym skutkiem.** Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w ogniu naszej artyleryi i karabinów maszynowych, a nasze nisko wznoszące się samoloty atakowały kilkakrotnie z tyłu maszerujące oddziały nieprzyjacielskie. Gwałtowny atak, podjęty po południu przez świeże wojska, **umożliwił nieprzyjacielowi posunięcie postępów na zachód i południowy zachód od Bapaume,** w kierunku na Courcelette. Na południe od Peronne **zostały** nasze wojska **na kilku miejscach odrzucone na zachód od Sommy i nieprzyjacielowi udało się zająć Nesle i Guiscard.** Nasze wojska ożywione są doskonałym duchem i walczą świetnie. Nieprzyjaciel postępuje naprzód wśród ciężkich ofiar. Nasze straty w materyale są wielkie — między nim pewna ilość tanków.

Londyn, 27 marca.

Urzędowo. 26 marca rano.

Walka osłabła w ciągu nocy i nasze wojska umacniają się w nowych pozycyach na wschód od Roye i Albert. Na północ od Sommy oczekuje się ponownego podjęcia walki, która dotąd się nie rozpoczęła. Donoszą, że dziś rano na południe od Sommy rozwinęły się ataki przeciw naszym i francuskim wojskom w pobliżu Roye i Chaulnes. Straty nieprzyjaciela są w dalszym ciągu ciężkie i jest on zmuszony do wzmocnienia swojego frontu bojowego wojskami ze wszystkich stron zachodniej widowni wojennej. — **Przeszło 70 nieprzyjacielskich dywizyj bierze udział w walce.**

Komunikat amerykański.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 27 marca.

(Reuter). Sprawozdanie tygodniowe amerykańskiego urzędu wojennego oświadcza:

Niemiecki atak na siły angielskie rozpoczyna nowy okres walk na zachodzie. Przedsięwzięcie to potwierdza zapatrywanie, że **niemiecki zarząd wojskowy nie może opanować strategicznej sytuacyi zapomocą środków politycznych, jak się o to starał w ostatnich czterech miesiącach, i widzi się teraz zmuszonym wejść na drogę rozpaczliwych prób,** aby utrzymać swoje panowanie nad ludami państw centralnych i o ile możności wymusić z bronią w ręku zwycięski pokój. Sprawozdanie przedstawia potem operacye i gwałtowny atak na angielskie wojska. — Chociaż Niemcom, powiada dalej, udało się posunąć naprzód, to **jednak trudno w tem widzieć jakiś określony ruch okrążający. Nieprzyjacielskie straty były nader ciężkie.**

Zamknięcie granicy włoskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 27 marca.

Jak słychać, należy ponowne zamknięcie włoskiej granicy tłómaczyć **nowemi przesunięciami wojsk między frontem włoskim a frontem zachodnim** z powodu wydarzeń na froncie zachodnim.

Anglia do swej armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 marca.

(Urzędowo). Marszałek polny Haig otrzymał następującą depeszę: Gabinet angielski pragnie wyrazić armii podziękowanie narodu za wspaniałą obronę. Całe państwo jest pełne dumy z powodu bohaterskiego oporu, który jego waleczne wojska stawiają przemocy. Państwo zna waleczność swoich żołnierzy, gdy idzie o honor kraju i **spodziewa się zwycięstwa nad ostatnią rozpaczliwą próbą nieprzyjaciela,** by zdeptać wolne narody świata. **Jesteśmy w domu gotowi zrobić wszystko, aby, jak prawdziwi towarzysze, pomódz wojsku. Teraz jest rzeczą niezbędną uzupełnić straty. Działa i karabiny maszynowe, potrzebne do uzupełnienia straconych, są częścią już we Francyi, częścią w drodze. Dalsze posyłki żołnierzy i dział są gotowe.**

Poczta lotnicza Wiedeń — Lwów.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 marca.

Wiedeńska dyrekcya pocztowa donosi, że 31 marca rozpocznie się **stała powietrzna komunikacya** pocztowa dla przesyłek prywatnych **między Wiedniem a Lwowem, z przystankiem w Krakowie.**

Zasądzenie „[illegible]" zbożowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Z powodu zakazanego gromadzenia zboża zasądzono między innemi Franciszka hr. Wilczka na 5 dni aresztu, względnie 600 kor. grzywny; na podobne kary skazano kilku właścicieli młynów.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z UDZIELÓW

Czesława Jodłowska

żona kierownika szkoły w Podgórzu

przeżywszy lat 49, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 24-go marca 1918 roku. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Łobzowskiej l. 27 w Krakowie na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę, dnia 27 b. m., o godz. 11 przed południem.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się we środę, dnia 27 b. m., o godzinie 8 rano w kościele OO. Reformatów. Na te smutne obrzędy stroskany mąż z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Podziękowanie.

Przejęta do głębi serca najserdeczniejszą wdzięcznością za udział w pogrzebie ś. p.

MICHAŁA KOZICKIEGO

i za objawy współczucia, składam serdeczne »Bóg zapłać« Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi, Proboszczowi parafii św. Floryana, JW Panom Rektorowi i Profesorom c. k. Akademii sztuk pięknych, JW Panu staroście Rużeckiemu oraz wszystkim P. T. Znajomym.

2956 ŻONA Z SYNAMI.

Podziękowanie.

Z głębi serca czuję się zobowiązana wyrazić najgorętsze podziękowanie Dyrekcyi filii wojennego Zakładu obrotu zbożem, a w szczególności p. Fryderykowi Spatzowi, panom naczelnikom oddziałów, oraz wszystkim urzędnikom i urzędniczkom za wzniosłe współczucie i dobroć, okazaną mi w czasie mej choroby.

Serdeczne podziękowanie składam również na tej drodze za staranną i pieczołowitą opiekę p. drowi Lustgartenowi, lekarzowi Kasy chorych.

2927 Berta SIKORSKA.

Obejmę

posadę kierownika, sekretarza, samodzielnego buchaltera, polskiego korespondenta lub urzędnika w większej instytucyi. Mam lat 29 i jestem wolny od wojska. Moje studya: matura gimnazyalna, kurs abituryentów Akad. handl. i egzamin z rach. państw. i kupiec. w c. k. Namiestnictwie. Mam 7 lat służby jako urzędnik bankowy i samodzielny buchalter w pierwszorzędnych instytucyach handlowych. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod „**Wiosna 44**". 2782 1 2

Poszukuję

zajęcia biurowego, półdniowego, ew. całodniowego. Znam język polski i niemiecki w słowie i piśmie. Fiszę na maszynie. Posiadam dłuższą biurową praktykę. Zgłoszenia pod **T. S. 500.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2729 1 2

Potrzeba ekspedyenta (tki)

do sklepu bławatnego. Zgłoszenia osobiście u p. Bandeta, ulica Grodzka l. 5. 2809 1 3

Kto zajmie się

losem młodej wykształconej panienki z dobrego domu, sieroty, by pokierować jej dalszem wykształceniem? Zgłoszenia pod **„Prawdziwa dzięczność"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2807

Szukam

nauczycielki Wiedenki; rodowitej Angielki; nauczycielki muzyki. Zgłoszenia: ul. Karmelicka l. 52, II p., I drzwi. 2822

Potrzebny zaraz zdolny

subjekt cukierniczy.

L. Szafrański, ul. Czarnowiejska l. 20. 2816 1 3

Poszukuję

posługaczki od godz. $7\frac{1}{2}$—$9\frac{1}{2}$. Zgłoszenia: ul. Sobieskiego l. 7, I p., na lewo. 2815

Nowo otworzony

SALON MÓD

Antoniny Sucheckiej
Kraków, ul. Mikołajska l. 13
poleca, po przystępnych cenach, najświeższe modele, oraz ubieranie i przerabianie kapeluszy. 2396 1 8

Na święta

firma **Michała Kukli**, ul. Karmelicka 17, poleca najrozmaitszego gatunku wódki, rumy, likiery i wina, po przystępnych cenach. 2924 1 2

Magiel wielka, kołowa

mało używana, za 500 K do sprzedania. Wiadomość: Jakób Heublum, Kraków, Grzegórzki 29. 2803 1 3

Do sprzedania

wanna cynowa oraz buty z cholewami. Oglądać można od g. 3—4, ul. Lubicz 2, pałac, parter prawy. 2795 1 2

Maszyna do pisania

„Underwood", mało używana, do sprzedania. Ul. Dietlowska l. 5, parter. 2742 1 2

Urządzenie sklepowe

do sprzedania. Ul. Kątowa l. 6, Warszawskie. 2777 1 2

Na wioskę

zamienię lub sprzedam dom drugi w ul. Wolskiej; komfort; dochód 20.000 K. Poste restante Kraków. Lichańska. 2728 1 6

Pomocnik handlowy

dobry ekspedyent, kat., możliwie z działu farbowego lub korzennego, jak i **magazynier** zostaną przyjęci. Zgłoszenia do firmy **Reim i Ska, Kraków,** Rynek główny 37. 2608 3 3

Kupuję garderobę

męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondentkę do L. Schmausa, Kraków, ul. Szeroka l. 22. 2518 7 20

Kursa prawnicze

„Ius" Kraków, Garbarska 6 (od g. 4 — 6 po poł.)

przygotowują szybko przez fachowe siły do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych.

Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system, szybkiego, pewnego przygotowania w drodze pisemnej korespondencyi.

Kursa prawnicze „Ius" umożliwiają należyte wyzyskanie urlopów dla egzaminów, udzielają wskazówek

wypożyczają

skrypta i podręczniki.
Dla miejscowych nauka zbiorowa i indywidualna. 2344 9 10

Rutynowany flecista

z Warszawy, poszukuje posady tylko na lepszych warunkach w kinie lub t. p. Zgłosz. list. pod **A. W.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2831 1 2

Mieszkania

złożonego z 2 pokoi umeblowanych, z komfortem urządzonych, o ile możności z **użyciem łazienki, w pobliżu śródmieścia** poszukuje dyrektor banku, zaraz, lub najdalej od 1 maja. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: **Skrytka pocztowa 115, Kraków.** 2856 1 3

Poszukuję 1 lub 2 pokoi

z kuchnią, w pobliżu stacyi tramwajowej. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia list. pod **K. J.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2852

Okazya

do sprzedania **4 metry czarnego sukna** w dobrym gatunku po 70 K **metr.** Wiadomość: ul. Smoleńska l. 16, parter. 2839 1 2

Kasa Wertheimowska

Nr 1, za 750 K.

Lustro belgijskie

duże, w złoconych ramach za 150 K. Oglądać: ul. św. Anny l. 4, stróż wskaże. 2847

Kupię

(ewentualnie wynajmę) willę w miejscu kąpielowem lub klimatycznem, albo gospodarstwo rolne, blizko kolei. Wkład 15—20.000 K. Zgłoszenia pod **A. C.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2842 1 2

Starej porcelany

i fajansów, przedewszystkiem polskich antyków, poszukuje, zbieracz Polak. Skrytka pocztowa Nr 13, Kraków. 2827 1 3

Przyjmuje się

bieliznę do naprawy i szyje nową. Ul. Smoleńska 35, parter, na prawo. 2799 1 2

Osoba

młoda, inteligentna, samotna gospodyni, dobra kucharka, poszukuje posady u jednej lub dwu osób. Zgłoszenia pod M. Batko, Tarnów, ul. Chyszowska 17. 2898

Potrzebny

nocny **portyer** z językiem niemieckim i polskim od 1 kwietnia do hotelu „Austria". Inwalidzi mają pierwszeństwo. 2894 1 2

Do sprzedania

rower (Wanenrad). Wiadomość u portyera w hotelu „Austria". 2895 1 2

Apteka w Tuchowie

poszukuje natychmiast **asystenta** lub **asystentki,** albo starszego **praktykanta** lub **(tki),** pod korzystnemi warunkami. 2905 1 3

Do Wiednia

Kielc i Lublina jeżdżę załatwiać sprawunki. Zgłoszenia dla: „Eska" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2902 1 3

Z każdej

fotografii

wykonuję miniaturki kolor., oprawne w srebro, złoto lub double. Wzorami broszek i t. p. służę. Wykonanie artystyczne i trwałe. Także na nagrobki. Zwrot fotogr. nieuszkodzonej. Ceny od 5 K. Zgłoszenia: dla „Eska" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2901 1 5

Trucizny

bakcylowa i proszkowa na szczury i myszy, na karaluchy, na mole, w Agencyi handl., Kraków, ul. Konarskiego 30, u firm: **Reim i Ska. Drobner i t. d.** 2532 2 6

Willa

piętrowa, Wielki Kraków, dwa ogrody, elektr., wodoc., za 90.000 K. Wiadomość: Białoruski, Kraków-Dębniki, Rynek 2. 2587 4 5

KALIGRAFIA

metodą Feinberga

aprobowaną przez Wys. Władzę

PISMA:
POLSKIE,
RONDOWE,
NIEMIECKIE,
POSPIESZNO-ANGIELSKIE
i leworęczne dla inwalidów.

Skutek zdumiewający już po kilkunastu lekcyach.

Zgłoszenia codziennie w Zakładzie kaligrafii i buchalteryi kupieckiej

Leona Feinberga

nauczyciela kursów ekonom. handl. przy c. i k. Szkole inwalidów.

Kraków, ul. Stradom l. 27.
(przyst. tramwaju.)
2028 4 10

Nieużytków lasowych

kloców, zbijaków (wichurą przewróconych, suchych, nie zbutwiałych, różnej długości i grubości) kupię jeden lub kilka wagonów loco stacya załadowania. Zgłoszenia pisemne wraz z podaniem ceny nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod **„Drzewo".** 2907

Wielki wybór kamienic, majątków i folwarków

J. Ropski, Szewska 5.

Główne biuro w Krakowie. — Codzień świeże zgłoszenia. Tel. 2248. 1781 10 15



2296 10 20

!!! CENY UMIARKOWANE !!!

Na święta! **Na święta!**

Bar Narodowy

plac Maryacki l. 3.

Poleca P. T. Publiczności specyalne tuchowskie wędliny czysto wieprzowe, wędzone i gotowane, praskie i cielęce pierwszej jakości. Wódki, wina różnorodne, piwa beczkowe i flaszkowe do domów, śledzie pocztowe, marynowane, marynaty, sery. Delikatesy i t. d. Sprzedaje się do domów oraz na miejscu do konsumowania. Przekąski zimne i gorące. Bufet suto zaopatrzony.

!!! Ceny umiarkowane !!!

Oświadczam, że towar mój prima daje gwarancyę, jak dawniej prowadziłem interes mój przy ul. Szewskiej 9, obecnie prowadzę przy placu Maryackim l. 3, vis-à-vis kościoła N. P. Maryi. Lokal otwarty od godz. 7-mej z rana. Obsługa solidna i rzetelna.
Polecając się, kreślę się z poważaniem 2768 2 8

Jan Szypulski.

Krakowskie Towarzystwo ogrodnicze

poszukuje do majątku Garlica Murowana **gospodarza** lub **zarządcy** z dobrą praktyką.

Posada do objęcia zaraz.

Zgłoszenia przyjmuje: Zakład sadowniczy »Glinka« w Prądniku Czerwonym (poczta w miejscu). 3553 3 3

Gimnazyum żydowskie w Łodzi poszukuje do klas wyższych **kwalifikowanych**

nauczycieli

matematyki i fizyki, łaciny, języka polskiego i przyrodoznawstwa. Płaca wynosi M 18·50 rocznie za tygodniową godzinę. Za klasowo gospodarstwo M 750·—. Oferty i życiorysy należy nadesłać pod adresem: Gimnazyum żydowskie, Łódź, ul. Magistracka l. 7 a. 2857

Zaufania godny 2771 2 2

szofer

do samochodów ciężarowych i samodzielny monter, z dobremi poleceniami i świadectwami, który nadto uzdolniony jest do dozoru kilku wozów, poszukiwany jest dla Galicyi pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia od odpowiednich reflektantów pod **„Zaufanie 5629"** przyjmuje **Rudolf Mosse,** Wiedeń, I., Seilerstätte 2.

Dynamomaszyn i elektro-motorów

prądu stałego i trójfazowego o napięciu 110, 120, 220, 440 i 470 Volt do 70 KP, szaltownic, instrumentów mierniczych, jakoteż wszelkiego rodzaju materyałów instalacyjnych dostarcza natychmiast:

Rudolf Popper, inżynier

Przedsiębiorstwo dla oświetlenia elektrycznego i przeniesienia siły,
2556 2 3 Kraków, ul. św. Marka 25 27.

Nadeszło 500.000

farb we wszystkich kolorach do farbowania **materyi.**	koron
1 paczka wystarczająca na 150 gr. materyi	—·60
Meta proszek do prania, paczka 500 gr.	1·80
Płynna farbka do **bielizny**, flaszka 100 gr.	2·—
Albin i Stärkin do krochmalenia, paczka	—·60
Lakier do **kapeluszy** matowy i z połyskiem 10 gr.	—·40
Lakier do podłóg, marka Murzyn, w puszkach 1000 gr.	24·—

Artykuły toaletowe.

Mydło **Oja** oryginalne	5·50
„Blumenschne", słoik	6·50
Champon Elida do włosów	1·00

Mydło toaletowe przedwojennej jakości, perfumy, pudry i t. p. poleca najtaniej firma: 2148 7 10

L. WEINDLING, Kraków, Grodzka 26, Telefon 1596.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna **„Brunatna maść" Dra Flesch'a.** Bezwonna i nie brudzi. Słoik na próbę 2 K 30 h, wielki słoik 4 K, porcya familijna 11 K. 1798 14 0

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym orłem", Rynek główny A.-B., 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego. Skład główny dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. Apteka Obwodowa.

Maszyny do pisania i rachowania

sprzedaje i kupuje. Jako specyalista z zagranicznem wyszkoleniem w zakresie naprawy, rekonstrukcyi maszyn do pisania, rachowania i powielania, wykonuje: **Zakład techniczno-mechaniczny**

Kazimierz Blicharski, Kraków, Floryańska 32, parter, w podwórzu. 2596 4 10

Dnia 15 b. m. otwartą została filia fabryki

HERBATONU

przy ul. Karmelickiej l. 18.

Herbaton, uznany przez c. k. Urząd probierczy, jako napój dla zdrowia nieszkodliwy i znacznie lepszy od innych surogatów, zastępuje **w zupełności najlepszą herbatę z rumem.** Wystarczają 2 łyżeczki na szklankę gotowanej wody. 1 litr z rumem 6 K 60 h, bez rumu 2 K 80 h. Flaszkę należy przynieść ze sobą. Zamówienia na prowincyę uskutecznia filia odwrotnie za nadesłaniem połowy należytości z góry.

KAZIMIERZ LUDWIŃSKI.
Kraków, ul. Karmelicka 18. Filia.
2543 8 0

Hans Ruhl, przedsiębiorstwo dla galicyjskiego przemysłu naftowego

kupno i sprzedaż kopalni nafty.

Brutto i netto %.

Wiedeń, I. Kohlmarkt 12. Telefon 30.244. Adres telegr.: Ruhlpetrol. 2137 6 10

Ważne dla wojskowych i abituryentów!

Kto pragnie uzyskać prawo c. k. jednor. ochot. przez egzamin uzupełniający lub złożyć maturę? Dokładne i pewne przygotowanie w krótkim czasie. **Dla wojskowych z prowincyi wypróbowany system nauki w drodze pisemnej.** Zgłoszenia pod **„Egzamin uzupełniający",** ul. Karmelicka l. 46 (od g. 2—4 po poł.) 2814 2 3

Zamówienia świąteczne

przyjmuje się

w sklepie przy ul. św. Jana 14.

2781 3 3

Wpisy na II kurs letni do 4 kwietnia 1918 r.

Konces. pryw.

Szkoła rachunkowości i buchalteryi

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, obok Bramy, Telef. 2113.

Obejmuje 2813 4 5

na kursach rocznych, cztero- i sześcio-miesięcznych:

1) Rachunkowość państwową,
2) Buchalteryę kupiecką różnych systemów,
3) Korespondencyę handlową i prace kantorowe,
4) Rachunki kupieckie, naukę o handlu, naukę o wekslu,
5) Stenografię,
6) Obce języki,
7) Pisanie na maszynach i powielanie,
8) Manipulacyę biurową.

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72 hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 36 37 0

Na święta!

Firma BAR KRAKOWSKI, ul. Szewska 9

poleca znakomite wiejskie kiełbasy i szynki, transport codzień świeży, oraz wódki, likiery, koniaki, miód do picia podolski, sok malinowy. — Ceny przystępne! 2735 3 3

Używane

FLASZKI

z wód mineralnych, wina, koniaku i szampana, od $^2/_3$ do $1^9/_{10}$ litra, **kupuje** w ładunkach wagonowych, począwszy od 10.000 sztuk **A. KOHN, Praga, Karlin, Rokycangasse 15. Skupujący potrzebni.** 2526 5 7

103 19 0



Piękność swą

zawdzięczam jedynie i wyłącznie cudownej recepcie podług Dra Idelsona. Po jej zastosowaniu pozbyłam się wszelkich nieczystości skóry, a twarz moja nabrała rumianego, młodocianego wyglądu, jak dziecka. Byłam już bardzo nieszczęśliwa, gdyż mi nic nie pomagało; chociaż wydałam wiele pieniędzy, wszystko było nadarmo. Za poradą mej przyjaciółki napisałam do V. Jelinek, Wiedeń, 66, skrytka 37, Abt. 9 i otrzymałam za przesłaniem porta zupełnie zadarmo tę cudowną receptę. Polecam wszystkim dziewczętom i mężatkom powyższą firmę jak najlepiej, gdyż przez nią osiągnęłam zupełną piękność.

A. Hirschler.

U. 508/17.
19 2825

Ogłoszenie.

C. k. Sąd powiatowy w Jaworznie ogłasza, iż Chawe Altmannowa, kupcowa w Jaworznie, lat 30, zasądzoną została prawomocnym wyrokiem z dnia 16 sierpnia 1917 r. l. cz. U. 508/17, za sprzedaż cygar po wygórowanych cenach na karę trzechtygodniowego aresztu, względnie na grzywnę w kwocie dwustu dziesięciu koron.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jaworzno, dnia 11 marca 1918.

Tasiemki do obuwia

z I namiastki przędzy 2909

sznurowadła

z I szwedzkiej celulozy jedwab angorski, bawełna i t. d., i t. d.

Wyrób i hurtowna wysyłka

Maurycy Rosenbaum, Wiedeń, I., Werderthorgasse 5.

Osoba młoda

uczciwa i oszczędna, znająca się na gospodarstwie i prowadzeniu kuchni, poszukuje zajęcia u samotnej osoby od 15 kwietnia (najchętniej na prowincyę), za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **„Pewność 20"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2761

Akta lub skrypta

wszelkiego rodzaju przyjmuje się do tłumaczenia z polskiego na niemieckie lub odwrotnie. Zgłoszenia pod **„Z—12"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2784 3 3

Konie do sprzedania.

2 klacze robocze, maści czerwonej, 5, 8 lat, jedna źrebna, 15 miary. Stoją w stajni przy ulicy Królowej Jadwigi l. 187. 2756 2 3

Ekonom

z długoletnią praktyką, kawaler, izraelita, obejmie natychmiast posadę. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod Salzberg, Przemyśl. Wybrzeże Franciszka Józefa l. 3. 2837 2 2

Magistra(y) farmacyi

poszukuje Aptekarz Frankel, Rzeszów. 2824 2 3

Subjekt cukierniczy

potrzebny zaraz do ciast i cukrów. **Cukiernia M. Skolimowski, Tarnów.** 2821 3 3

Gospodarstwo rybne

Przybradz—Zator

ma do sprzedania 250 kóp narybku karpia 4—5 cali długości wielkołuskowej, galicyjskiej rasy — zaraz do odbioru. 2835 2 3

Udzielam

lekcyj gry na skrzypcach i na fortepianie. Zgłoszenia: Aleja Mickiewicza l. 55. 2123 5 4

Do sprzedania

około **2000 sztuk siedzeń klozetowych,** z twardego drzewa. Cena przystępna. Wiadomość w magazynie mebli kuchennych

I. M. Pelzenbauma
ul. 5 Listopada 31, I piętro.
2460 4 8

Ważne dla właścicieli stawów.

Narybek karpia galicyjskiego.

Jednoroczny, rasowy, w większych ilościach, oraz narybek lina ma do zbycia Krajowe Towarzystwo rybackie. Adres: Kraków, hotel Krakowski. Cena za 1 kg narybku karpia od 15—20 K. Cena za 1 kg narybku lina około 10 K. 2836 2 3

Główną wygraną 300.000 K i

premię

700.000 K

można mieć przez kupno

$^1/_1$ losu,	$^1/_2$ losu,	$^1/_4$ losu,	$^1/_8$ losu
200 K	100 K	50 K	25 K

Początek ciągnienia V-tej klasy **dnia 10 kwietnia do 7 maja.**

Zamawiając zaraz, można jeszcze otrzymać losy od

M. Knellera

biura c. k. loteryi klasowej.

Wiedeń V, Ziegelofengasse 23,
Telefon 55.103.
2794 2 10

Leśnik

lwowska szkoła lasowa, stypendysta galicyjski Wydz. kraj. wolny od wojska, żonaty, z rodziną, 18 lat praktyki w większych majątkach bardzo dobre polecenia, zamiłowany hodowca zwierzyny, poszukuje zaraz posady w pobliżu szkół. Zgłoszenia pod **2695** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2595 2 5

2 kamienice

w Krakowie, komfort nowoczesny do sprzedania.

100.000 K

w całości lub częściowo do ulokowania. Wiadomość w biurze adw. Floryana Popiela w Krakowie, ul. Szczepańska 1, od godz. 4—6 po poł. Pośrednictwo niedopuszczalne. 2736 1 3

Cukiernia

kawiarnia, z obszerną koncesyą do sprzedania, względnie poszukuje się spólnika. Zgłoszenia przyjmuje W. Nowak, cukiernia, Bochnia. 2535 2 7

Poszukiwany natychmiast

prowizoryczny pomocnik woźnego

w wieku od lat 14—16. Wiadomość w **Powszechnym Banku Obrotowym,** Rynek główny 8, między godz. 9—11. Przy zgłoszeniu się należy przynieść świadectwa, książkę służbową i podanie. 2701 3 3

Zarząd Ogrodu Botanicznego poszukuje zdolnego

ogrodnika

mogącego wykazać się świadectwami. Warunki podaje się na miejscu. Ul. Kopernika 25. Ogród Botaniczny. 2788 3 3

Na święta

poleca firma

Bracia Rolniccy
Kraków, ul. Sienna 2.

Rodzynki sułtańskie.
Szafran prawdziwy.
Miód pszczelny prawdziwy.
Pomidory prawdziwe włoskie w puszkach.
Gruszki suszone.
Jabłka suszone. 2802 2 4
Sardynki w oliwie.
Różne marynaty w occie.
Pasztety, również konserwy mięsne
Pastę sardelkową i inne.
Masol pierwszej jakości i t. p.

We dworze

poszukuję mieszkania letniego dla rodziny. Liczę na ułatwienie w aprowizacyi. Adres: Chwalibogowska, ul. św. Jana l. 13, Kraków. 2699 3 3

Młoda

wykształcona, muzykalna, samodzielna panna z dobrego domu zawrze znajomość z prawdziwie inteligentnym mężczyzną na wyższem stanowisku w celach towarzyskich. Zgłoszenia nieanonimowe pod **„Szersze horyzonty"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2506

Panna

inteligentna, w średnim wieku, gospodarna, stateczna, pragnie wyjść za wdowca lub starszego kawalera na dobrem stanowisku. Zgłoszenia pod **S. M.** poste restante **Kraków.** 2808

Już nadszedł **Blanka album mód**

żurnal sezonowy na wiosnę i lato 1918. Cena albumu **K 2,** z wysyłką **K 2·60,** za pobraniem **K 2·90.** Również **Blanka album dla dzieci** w powyższej cenie.
Polecam ponadto „FAVORIT", „ELITE" i t. d. 2259 6 6
Specyalny skład żurnali, gotowych krojów i manekinów
M. LANDAU, Kraków, ul. św. Krzyża l. 5.

Lokal na sklepy lub biura, I p.

zaraz do wynajęcia.

Składa się z trzech pokoi i kuchni, gabinetu i sali 88 m powierzchni, **elektryka** wraz z lampami elektrycznemi, przy ul. Sławkowskiej l. 14 naprzeciw Grand Hotelu. — Wiadomość tamże. 2677 2 3

„POMONA", Krakowska szkółka drzew w Krakowie

poleca na sezon **wiosenny:**

drzewka owocowe pienne, jak jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie i wiśnie;
drzewka owocowe karłowe, jak piramidy, palmety, kordony pionowe i poziome i t. d.;
drzewka alejowe i ozdobne, jak i **krzewy ozdobne** w wielkim wyborze. 2710 2 4

Ceny na żądanie listownie.
Adres: **„Pomona", Kraków,** ul. Warszawska 75.

Sandały

z ruchomą drewnianą podeszwą, także z podbiciem gumowem. Rękawiczki skórkowe, pończochy jedwabne, staniczki, bluzki i fartuszki koronkowe, podwiązki, grzebienie, przepinki i t. p. poleca po cenach możliwie najtańszych: 2674 2 8

H. Helm, Kraków, ul. 5 Listopada 33.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.